Nr 85. Kraków, 12 Kwietnia — Sobota. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*,

Kraków 11 kwietnia.

Zmiana dwóch artykułów konstytucyi pruskiej toruje drogę ustawom kościelnym; przyjęcie przeto tej zmiany w izbie wyższej służy za wskazówkę, że i ustawy rzeczone nie napotkają tam nieprzezwyciężonej przeszkody. Już tylokrotnie wykazano znaczenie tych ustaw i ich doniosłość, że w tej chwili nic więcej nowego powiedzieć się nie da. A jeśli mimo tego urzędowe organa kruszą jeszcze kopię w ich obronie, czynią to jedynie dla tego, aby zmniejszyć opozycyę, a ułatwić zwycięztwo bez zbytecznych wysileń. Zadaniem ich teraz jest wykazywać, iż nowe ustawy nie zagrażają kościołowi ewangielickiemu, lecz tylko katolickiemu, albowiem liczebnie udowodnionem jest, że w izbie wyższej, gdzie ustawy te przyjdą pod obrady, katolicy w nader małej stosunkowo znajdują się liczbie. Idzie więc o to, aby ukoić obawy protestantów i opozycyę ich zmniejszyć.

O ustawach już mówić nie będziemy, ale przebieg obrad w obu izbach prowadzonych zrobił na nas wrażenie, jakoby miane tam mowy były pogrzebowym dzwonem parlamentaryzmu. System ten utrzymuje się jeszcze, ale duch jego już wywiał. Przykrawanie konstytucyi do chwilowej potrzeby, aby ułatwić rządowi wniesienie nowych ustaw, równa się oktrojowaniu, z tą chyba różnicą, że zachowane są pewne formy parlamentarne. Pogróżka kanclerza w izbie wyższej, iż w razie oporu rząd znajdzie inną drogę ustawodąwczą dla dopięcia zamiarów swoich, więcej jeszcze świadczy o nicości systemu reprezentacyjnego, który dopóty tylko jest zachowywany, dopóki da się użyć za dogodne narzędzie wszechwładnemu rządowi, a oraz ma on jeszcze tę korzyść, że stanowi klapę bezpieczeństwa, przez którą ulatuje zbyteczna obfitość zapału bez żadnej szkody. Ponieważ pozwolono wygadać się Laskerowi do sytu w sprawie Wegenera, przeto wszystkie liberały mają przekonanie, że oni a nie Bismark kieruje sprawami publicznemi, a przynajmniej, że w ich rękach spoczywa kontrola rządu. A jednak do tej chwili nie zdano sejmowi ani parlamentowi sprawy z użycia pieniędzy z kontrybucyi francuskiej otrzymanych, nie wytłomaczono się, co się stało z procentami od tych wpłat liczonemi przez ministeryum wojny, a co więcej, nie zdano dotąd liczby z dochodów z majątku byłego króla Hanowerskiego pobieranych. Słabe i nieśmiałe głosy, które za tej kadencyi lekko o jednem i drugiem natrącić się odważyły, zostały albo milczeniem pominięte, albo szyderstwem z niczem odprawione.

I toż ma być system reprezentacyjny, toż rządy parlamentarne!

Wcale nie bolejemy nad tem, że tak opłakany stan rzeczy przedstawiają ciała prawodawcze berlińskie, albowiem nienawidzimy pozorów, a uważamy je za szkodliwy surrogat, który zastępuje prawdziwy, żywotni organizm, jaki przedstawiają urządzenia w Anglii. Ale zadziwiającą jednak jest rzeczą, że system parlamentarny nigdzie dotąd nie dał się na stałym lądzie aklimatyzować, lecz albo wyrodził się w potworność, albo tylko pozornemi i zewnętrznemi formami osłonił nicość wewnętrzną. Zdawało się nam, że wytrawny i do refleksyi skłonny umysł niemiecki z łatwością przyswoi sobie ten system, który w Anglii dozwolił wyrobić się i udoskonalić tak dalece, że wsiąknął nietylko w instytucye publiczne, lecz i w ducha i obyczaj narodu. A oto rządy bismarkowskie, począwszy od pamiętnej po upadku Schwerina i Patowa bezbudżetowej epoki, aż do tej chwili, gdy Bismark może jakby drugi Ludwik XIV oznajmić Izbie, że się bez niej obejdzie, są dowodem, iż cały ustrój reprezentacyjny Prus jest tylko sztucznie skomplikowaną maszyneryą.

Rząd pruski posługując się jednak tym przez siebie kierowanym organem reprezentacyjnego systemu, musi dla chwilowych celów rozsadzać naturalne żywioły stronnictw, jakie potąd istniały, czy to werbując sobie pomocników, czy też osłabiając przeciwników. To jego działanie odbiło się najjaskrawiej na partyi konserwatywnej w Izbie wyższej, która rozbita, już się nie podźwignie, bo wielka jej część przeniewierzyła się duchowi swemu. Dzieła tego mógł dokonać tylko ten, co z łona tej partyi wyszedł i na jej barkach umiał się wznieść. To będzie jednem z politycznych następstw ostatniej kampanii parlamentarnej, a następstwem bardzo doniosłem.

Pozytywiści protestanccy tak ewangielicy jak luterscy utrzymują, że ustawy kościelne głębiej dotkną ich kościołów niż katolickiego, którego organizacya leży poza państwem; albowiem pozbawią je tej szczupłej sfery udzielności, jaką im zostawiły były świeckie wpływy przy organizowaniu się tych kościołów przeważne. Argument ten jest tak prawdziwy, iż wcale nas nie dziwi widoczne przechylanie się wielu umysłów niezależnych w kościele ewangielickim na stronę organizacyi kościoła katolickiego. Nie dotykamy tu kwestyj dogmatycznych, ale zapisujemy ten objaw, jako również jedno z następstw nowych ustaw. Praktyka ich uczyni to jeszcze widoczniejszem, bo konieczniejszem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Poznań 9 kwietnia.

Ponieważ z dniem 1 kwietnia wszyscy nauczyciele religii katolickiej po gimnazyach i szkołach realnych zostali usunięci, o ile nie byli umieszczeni na etacie rządowym, a w tym ostatnim razie wytoczony im będzie proces dyscyplinarny, albowiem oświadczyli się za posłuszeństwem rozporządzeniom Ks. Prymasa pod względem języka wykładowego w nauce religii; zatem, gdy rząd ustanawia z ramienia swego nauczycieli nie posiadających uzdolnienia i przez władzę kościelną nie uznanych, wypadało pomyśleć, w jaki sposób uwolnić uczniów katolickich od słuchania nauki religii wykładanej przez nauczycieli nieuprawnionych kościelnie, a zapewnić im możność pobierania tej nauki na innej drodze.

W tym celu dzienniki tutejsze ogłosiły pismo otrzymane od pewnego kółka obywatelskiego, które się zajęło sprawą wykładów religii. Pismo to przepisuje, jak mają sobie radzić rodzice, aby zapewnić dzieciom swoim naukę religii według postanowień kościoła katolickiego bez narażenia siebie i synów swoich a czyniąc zadość rozporządzeniom władz.

Rozporządzenie ministeryalne powiada, że młodzież szkolna nie może być zniewalana do uczęszczania na naukę religii tego nauczyciela, który z urzędu jest ustanowionym, byle udowodniła, iż pobiera naukę u innego nauczyciela posiadającego uzdolnienie prawem przepisane. Rozporządzenie to wydane było z powodu kolizyi, w jakiej stanął Wollmann między rządem a biskupem Krementzem. Po wykluczeniu Wollmana z kościoła, udziela naukę religii inny kapłan poza szkołą, choć Wollmann nie przestał być nauczycielem z rządu ustanowionym. Należy zatem, aby każdy ojciec czy opiekun ucznia przesłał pismienne zawiadomienie do dyrektora szkoły, iż niechce, aby syn jego słuchał wykładu religii w szkole, lecz bierze na siebie kazać go w nauce religii ćwiczyć innemu nauczycielowi. Drugiem zaś pismem ma ojciec albo opiekun uprawniony donieść, kogo przeznacza na nauczyciela religii dla syna swego. Akta te winny być legalizowane, aby nic ich prawomocności nie zarzucono. O wybór stosownych nauczycieli nie trudno, bo wielu kapłanów gotowych jest podjąć się tego obowiązku, a ponieważ władze nie użyczą im na to budynków szkolnych, to po kościołach znajdzie się na ten cel miejsce.

Nowe ustawy kościelne, między któremi jedna mówi o wychowaniu księży i udzielaniu im posad, nie weszły jeszcze w życie, nawet nie przebyły całego okresu prawodawczego, ale choćby tak było, nietylko nie mogą one obowiązywać wstecz a tem samem pozbawiać dzisiejszych kapłanów praw im służących, ale nadto znajdą się i potem kapłani, co odpowiedzą i tym obowiązkom, jakich rząd od nich wymagać będzie, obok tych, jakich wymaga kościół, tam, gdzie nie zajdzie między jednemi i drugiemi sprzeczność.

Prezes banku morskiego, zwanego *Seehandlung*, p. Günther, stanowczo jest mianowany naczelnym prezydentem naszego księstwa.

Berlin 9 kwietnia.

(A.) Z dziwnym pospiechem weszła w życie zmiana konstytucyi, jako akt przedwstępny do reform kościelno-politycznych; zaledwie ją bowiem 5go bm. Izba panów przyjęła już zaraz nazajutrz sankcyonował ją Cesarz a wczoraj *Staatsanzeiger* ogłosił w zupełności nowe brzmienie artykułów 15go i 18go z podpisem Cesarza i wszystkich ministrów. Zmiana ta po opuszczeniu formuły przedwstępnej, brzmi dosłownie:

„Artykuły 15ty i 18ty konstytucyi z d. 31 czerwca 1850 r. uważa się za zniesione, a w miejsce ich wchodzą następujące rozporządzenia:

„*Art. 15:* Kościół ewangielicki i rzymsko-katolicki równie jak każde inne wyznanie porządkują i zarządzają swe sprawy samodzielnie, podlegają jednak ustawom państwa i nadzorowi tegoż, ustawami uregulowanemu. Również pozostaje każde wyznanie w posiadaniu i użytkowaniu zakładów i majątku, przeznaczonych na cele jego naukowe i dobroczynne.

„*Art. 18:* Prawo mianowania, przedstawiania, wyboru i potwierdzania przy udzielaniu urzędów kościelnych uważa się za zniesione, o ile służy państwu i nie opiera się na patronacie lub jakiem innem szczególnem uprawnieniu. Rozporządzenie to nie znajduje jednak zastosowania do urzędów powierzanych duchownym przy wojsku i zakładach publicznych. Zresztą, co się tyczy stanowiska państwa do wychowania, udzielania urzędów i usuwania duchownych oraz niższej służby kościelnej, oznaczą je ustawy, równie jak granicę dyscyplinarnej władzy kościelnej.“

Przeszkody więc tamujące zaprowadzenie reform kościelno-politycznych zostały obecnie usuniętemi, a sądząc z pośpiechu, z jakim się odbyła zmiana konstytucyi, wnosić można, iż one także długo na siebie czekać nie każą, tem bardziej, gdy słychać o projekcie Izb, aby zaraz po skończeniu wakacyj parlamentarnych ułatwić się jak najśpieszniej z całym materyałem, mającym przyjść pod obrady. Podług tego więc zaczęłyby się obrady w Izbie panów nad ustawami kościelnemi z końcem bieżącego miesiąca, a zachodzi tylko wątpliwość, czy pospiechem tym zdoła się usunąć możliwe kolizye między pracami Izby panów i parlamentu. W każdym razie postanowiono odłożyć zwołanie Izby niższej aż do czasu, kiedy Izba panów ukończy narady nad ustawami kościelnemi a parlament załatwi najważniejsze sprawy, do których należy przedewszystkiem ustawa o małżeństwach cywilnych, wypracowana przez posłów Völkera i Hinschiusa. Zawiera ona 25 paragrafów i dzieli się na sześć części, traktujących o formie zawierania małżeństw, zapowiedziach, przeszkodach do ślubu, księgach stanu cywilnego, odpowiednich urzędnikach, i zawiera w końcu niejakie uwagi, n. p. wyłączenie tych państw związkowych, w których śluby cywilne już są zaprowadzonemi, oddanie poszczególnym rządom władzy wykonawczej przy wprowadzaniu w życie tych ustaw, ogólnego zaś nadzoru Radzie związkowej i t. p.

Narady ministrów nad organizacyą sądów w Niemczech, zakończyły się tymczasem bez rezultatu, gdyż z powodu opozycyi reprezentantów Bawaryi, Wirtembergii i Saksonii, nie można się było porozumieć co do ustanowienia najwyższego trybunału w Niemczech. Oponenci bowiem żądali, aby działalność sądu najwyższego ograniczała się na kompetencyi nad ustawami państwa, nie wykluczając najwyższych sądów krajowych, jakie dotychczas istnieją, na co Prusy zgodzić się nie chciały. Pomimo więc oznak czułości pomiędzy królem Bawarskim a kanclerzem z powodu urodzin tego ostatniego, zajmuje Bawarya zawsze w punktach spornych pierwsze miejsce, broniąc usilnie swej zagrożonej samodzielności. Książę Bismark i hr. Moltke znajdować się będą w orszaku, towarzyszącym Cesarzowi w podróży do Petersburga, o czem przez czas pewien powątpiewano. W ogóle świta cesarska będzie daleko liczniejszą, aniżeli początkowo o tem myślano, gdyż w skład jej wejdą wszyscy jenerałowie i przyboczni adjutanci, którzy pełnią służbę przy osobie Cesarza a podróż do Petersburga wraz z wycieczką do Warszawy, zajmie dwa tygodnie. Także królewicz Pruski zamierzał pierwotnie towarzyszyć ojcu; ponieważ jednak jako protektor wystawców niemieckich, chce być obecnym otwarciu wystawy w Wiedniu, okoliczność ta zamiarowi jego przeszkodziła. Królewicz jedzie z żoną do Wiednia, po drodze zatrzyma się w Pradze a w połowie maja powróci.

Minister sprawiedliwości mianował zastępcę prokuratora w Krakowie Adolfa Brasona sekretarzem rady krakowskiego sądu wyższego.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądów powiatowych w okręgu krakowskiego sądu wyższego auskultantów: Dra Romana Witskiego do Radłowa, Mieczysława Szybalskiego do Kent, Bronisława Gorczyńskiego do Żywca, Jana Martynowicza do Myślenic.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1873.

(Dalszy ciąg).

B. Odnieść się do c. k. rządu z odpowiednią prośbą względem udzielenia subwencyi ze skarbu państwa dla dróg mających ważność strategiczną, tudzież względem przeniesienia na koszt państwa całego utrzymania dróg tak zwanych równoległo wojskowych.

C. W sprawie połączenia Jezierzan z jednym z dworców kolei Husiatyńskiej postanowiono zbadać stan rzeczy po ustaleniu trasy budować się mającej drogi.

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Mimo drażliwości rządu austryackiego, otwarcie pozwalała sobie Kasztelanowa dowcipnych ucinków z rządu i urzędników; co uchodziło tylko jej jednej, ponieważ dla opinii jaką miała u swoich, jeszcze Marya Teresa wyraźnie poleciła gubernatorom: Hadykowi, Auerspergowi i Brygidowi, aby mieli dla niej największe uszanowanie. Nawet co osobliwsza u cierpkiego Józefa II znalazła te same względy, gdy go odwiedziła w Wiedniu. Na prywatnej audencyi Cesarz z Kaunitzem musieli się śmiać z dowcipnych jej żartów i dziwić bystremu objęciu, chociaż rozmawiała z nimi przez tłumacza jako nieumiejąca ani po francusku ani po niemiecku. To dało powód Cesarzowi Józefowi do okazania zdziwienia, że rodzice tak możni panowie niekazali ją uczyć języków obcych, któremi mówią jej ziomkowie, nawet ubogiej kondycyi. Na to wręcz odpowiedziała Kasztelanowa: rodzice moi niespodziewali się, abym na starość mieszkała w cudzym kraju. Nieraz przysłuchując się jej, gdy wpadła w dobry humor i sypała iskrami dowcipu, przychodziła mi ta uwaga, że naturalny dowcip przez naukowe wykształcenie wiele traci na oryginalności; przeciwnie, kształcony bez przymusu w obcowaniu światłych ludzi, dzielniej nierównie błyska; czego potwierdzenie znalazłem jeszcze na Marcinie Badenim, najdowcipniejszym z ludzi jakich znałem w epoce, kiedy dowcip trafnie rzucony, mógł coś znaczyć. Dziś, aby opinią kierować, dowcipby niewystarczył; poważna szkoła romantyków mająca pretensyę do głębokości, wyklęła go, zapominając, że w swoim czasie był on potęgą, taką, jak w obecnym jest dziennikarstwo.

Za mego pobytu we Lwowie, Brygido był gubernatorem Galicyi, który mimo denuncyacyi Niemców na Kasztelanowę, że sobie szydzi z rządu, i drwi z beamterów, musiał u niej bywać i wyświadczać grzeczności.

Ile sobie przypominam, była wzrostu średniego, ubierała się w robrony na rogówkach staroświeckie, z mocnej materyi o krótkich rękawach, z długimi angażantkami z koronek brabanckich, na głowie zaś na gęstej z siwych włosów fryzurze wzbijał się fantastycznie upięty kornet; cała postać matrony wiernie przypominała pompatyczne saskie czasy. Głos jej męzki tubalny, rozlegał się po całej sali, a tak żaden jej koncept niebył stracony.

Rozmowa jej nigdy niebyła płochą, ani też lekką o byle czem; zawsze materyi dostarczał jaki wypadek, lub sprawa publiczna. Zdanie o rzeczach miała trafne i uczciwe; ilekroć jednak tyczyła się familii Potockich, bezstronność jej ulegała przywiązaniu. Rzadko bowiem znaleść było osobę tak dbałą o powodzenie i sławę swoich bliższych i najdalszych familiantów, jak ona. Nietylko dopomagała im w promocyach, zasilała w potrzebie, pilnowała procesów, ale nawet karciła jeżeli który jakiego bąka strzelił. Jednemu z bliskich krewnych, synowi Ignacego Potockiego, starosty kaniowskiego młodemu jeszcze chłopcu wychowanemu we Francyi, za to, że podczas targowicy pojechał sobie do pana Szczęsnego i na dworze tulczyńskim bawił, kazała za powrotem dać odlewane plagi.

W zwykłym trybie życia, wstawała bardzo rano, czasem już o 8ej oddawała wizyty. W ciągu dnia zajmowała się drylowaniem galonów, i słuchaniem gazet, które zazwyczaj lektor donośnym obdarzony głosem czytywał, a ona najpospolitszych nocyi geograficznych nie mając, wyrywała się nieraz z zapytaniem o najbłahszą rzecz, którą stary kasztelan Konarski, wielki jej przyjaciel, lecz także niewielki jeograf i statysta, zazwyczaj objaśniał.

Przez trzy lata bywając u niej raz lub dwa razy na tydzień, krocie pamiętałem jej dowcipnych odpowiedzi, które przy podeszłym wieku wywietrzały mi z głowy. Zacytuję jednakże kilka dowcipów mniej znanych, aby posłużyły komu do spisania wszystkich przechowujących się jeszcze w tradycyi i uwiecznienia tym sposobem tej znakomitej Polki, dając im tytuł: *Kossakowskiana*.

Jakoś po kościuszkowskiej rewolucyi nastała była moda krótkich stanów u sukien damskich i zakrywania czoła włosami; a że we Lwowie w tym samym czasie panowała wielka rozwiązłość w obyczajach i rozwodzono się na wszystkie strony, tedy powiedziała o tych modnych damach: „że są teraz bez czoła i stanu.“

Gdy przy objęciu Galicyi, mrowie Niemców, Czechów, Morawców jak na lep biegło do Lwowa, to pieszo, to furkami, jak który mógł, byle prędzej urzędzik pochwycić, jeden z takich aspirantów przyszedł do niej po wsparcie prezentując się, że się nazywa: Nagi. Ona mu na to: Nie bój się WćPan chociaś Nagi, prędko u nas w pierze porośniesz!

Inną razą jadąc poczwórną karetą z gubernatorem Brigido, spotkała obdartego podróżnego Niemca. „Stój! krzyknie na stangreta kasztelanowa, a do hajduka: „Otwieraj i spuść stopień!“ Zapytuje ją Brygido co zamyśla robić? „Zapraszę tego szanownego pana do karety“ odpowiedziała, jutro może będzie moim kraishauptmanem, wypada zawczasu skarbić sobie jego względy.“ — Docinek ten uczuł Brygido i ledwo uprosił, że obdartusa zbyła jałmużną.

Pamiętam jak raz przy stole na wieść, że niesławnych imion senatorowie wchodzą do senatu w Warszawie rzekła nam: Właśnie piszą mi z Warszawy, że król Stanisław zakłada wielką papiernię, i już całą Izbę senatorską napełnił gałganami.

Podeszła ta matrona staroświeckiego kroju, nie lubiła nic obwijać w bawełnę, i cięła prawdę każdemu śmiało, choć czasem niegrzecznie — dla tego powszechnie zwano ją *weredyczką*.

Przytoczę wypadek, który przy mnie spotkał niewygasłej pamięci Tadeusza Czackiego. Wtedy był to człowiek młody, ale do spraw publicznych używany i już głośny z nauki swojej. Owóż przyjechawszy z Warszawy do Lwowa po interesie, prosił mię, jako krewnego i przyjaciela, abym z nim pojechał do S. Jura i przedstawił Kasztelanowej, co z chęcią uczyniłem. Przy prezentacyi sam Czacki dołożył długi komplement przypominając jej ojca swego, podczaszego koronnego, a zapominając, że miała z nim niegdyś pograniczny proces.

Kasztelanowa wysłuchała oracyi cierpliwie, i bez najmniejszego poruszenia rzekła: Słyszałem ja nieraz od Pani Krakowskiej, że do kogo miała urazę, to i jego dzieci, krewnych, a nawet karet, koni, piesków i cokolwiek do niego należało otwarcie, nielubiła — to samo i ja czynić zwykłam.“ Wymowny i chociaż zawsze przytomny Czacki, niespodziewając się takiego powitania, stanął jak wryty, zapomniawszy w gębie języka. Kasztelanowa zaś, jakby nic niezaszło, najspokojniej powróciła na swoje krzesło.

Muszę tu dodać nawiasem, że śp. Czacki podczaszy koronny, acz najszanowniejszy człowiek, a obywatel wylany dla ojczyzny jak mało, miał wadę pieniacką, i nie było sąsiada, któremuby procesem niedokuczył.

Przypominam sobie także, gdy raz przy stole była mowa o Mirach, wojewodzie i kasztelanie, których nielubiła, odezwała się do obecnych osób: „Słyszałam od starej Pani Krakowskiej, chwalącej się, że nikt nad nią większej niepowinien doznawać opieki; mam bowiem — mówiła — świętego w niebie (Jana z Dukli). W senacie Karasia, a w wojsku jenerała Mira, wszystkich trzech rodem z Dukli.“ Ten jenerał był ojcem wspomnionych Mirów.

Dużo mógłbym jeszcze przytoczyć jej *bon mots*, ale te po większej części znane są wszystkim, a nawet już drukowane w zbiórku anegdot Ossolińskiego, wydanym przez Ambrożego Grabowskiego naszego antykwarza.

W drugim, czy trzecim roku pobytu mego we Lwowie, mniej więcej blisko tej epoki, kiedy inaugurowano w Warszawie posąg Jana III i zwycięstwo pod Wiedniem obchodzono karuzelem, a to w zamiarze wzbudzenia entuzyazmu narodowego przeciw Turkom — obudziła się we mnie ciekawość zwiedzenia o trzy mile odległej Żółkwi, gdzie stoi jeszcze w całości zamek tego bohatera, a w kościele przechowują się obrazy przedstawiające akcyę wiedeńską. Wtenczas to słyszałem na pokojach pani Kasztelanowej rozprawiających statystów i utrzymujących, że król odgrywa te patryotyczną komedyę z rozkazu Moskwy, która Rzeczpospolitę chciałaby wciągnąć w wojnę przeciw Turkowi, tak samo jak już wciągnęła była Józefa drugiego, zawsze gotowego sięgnąć ręką po kawał cudzej ziemi, byle to nie kosztowało ani krwi ani pieniędzy; słyszałem też satyryczny epigram, podłożony królowi pod serwetę, gdy jadł obiad w Łazienkach, a będący aluzyą do posągu Sobieskiego i do karuzelu:

> „Karuzel sto tysięcy, jabym dwakroć łożył
> By Stanisław skamieniał, a Jan trzeci ożył“.

i tem mocniej zapaliłem się do Żółkiewskich pamiątek po tym bohatyrze, którego świętej i nieprzedawnionej sławy używano teraz, dla wplątania narodu w nową sieć intryg, i dla poróżnienia go z jedynym przyjacielem w nieszczęściu, jakim był Turek.

Puściłem się tedy z młodym kolegą i krewnym Stanisławem Tarnowskim do Żółkwi. Uderzyła nas odmienna fizyonomia tego miasteczka; ubogie — a miało w sobie coś tak poważnego, jak wielki pan zrujnowany. Plac wielki przed zamkiem, na którym piękna z ciosu kollegiata; bramy dwie wjezdne z wieżami; zamek zaś w kwadrat zbudowany, z obszernym dziedzińcem, gdzie mię najwięcej zajęły wspaniałe wschody podwójne, ozdobne posągami polskich bohaterów, prowadzące do królewskich apartamentów. We środku nie było wiele do widzenia, prócz złoceń po sufitach i obić potarganych, świadczących o upadku tej rezydencyi. Zato w kolegiacie nie mogliśmy napatrzeć się niezmiernej wielkości czterech obrazów, dwóch reprezentujących bitwy hetmana Żółkiewskiego, a dwóch Sobieskiego. Napotykaliśmy i nagrobki wielce szacowne Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich, skoligaconych ze sobą rodów. Najbardziej zaś zainteresował nas biały jak gołąb staruszek, który powiadał, że się urodził w rok śmierci Jana trzeciego, z rodziców zostających w służbie królewskiej, podobnoś ogrodniczej. Rozmowa i znajomość między nami ztąd poszła, że widząc takiego starca chodzącego z nami po zamku, zaczepiłem go, czy nie pamięta króla Sobieskiego? Raz zaczepiony wiele nam opowiadał szczegółów z dziwną przytomnością i rozsądkiem, szczególniej zbiór anegdot o królu i królowej miał niewyczerpany. W granatowej kapocie, podpasany pasem wyglądał z waszecia i rzeczywiście okazywał niejaki polor i znajomość dawnych stosunków. Gdybym był wówczas zapisał co nam nagadał, pamiętnik mój wzbogaciłby się szacowną kartką; lecz w takim lat przeciągu uroniłem wiele i tylko to podaję, co się zatrzymało dokładniej. I tak: król pewnego dnia bawił się łowami w lasach Jaworowskich, a zabłąkawszy się i oddaliwszy od dworzan, spotkał ubogiego szlachcica jadącego konno. Gdzież jedziesz panie bracie? rzecze do niego. Oto jadę do Żółkwi do króla Jegomości prosić go o wójtostwo, które teraz zawakowało; ale nie wiem, jakby się dostać do niego. Król na to, ja tam u dworu służę za strzelca, odwołajcie się tylko do mnie, a ja W. Panu wszystko ułatwię; a wreszcie — zapytał po chwili — cóżbyś Wpan uczynił, gdyby ci król odmówił wójtostwa? Otobym mu powiedział, żeby moją kobyłę tu — pocałował — i wskazał na ogon.

Po polowaniu wróciwszy król do Żółkwi, chciał się ucieszyć z konfuzyi szlachcica, kiedy ten w osobie mniemanego strzelca pozna swego monarchę. Jakoż kazał powiedzieć warcie, że jeżeli taki a taki szlachcic przybędzie i zażąda widzieć się ze strzelcem Janem, żeby go oficer zaraz do audyencyonalnej sali prowadził. Tak się też stało. Szlachcic ogromnie się zmięszał na widok króla, ale kiedy tenże pytał go łagodnie czego żąda, nabrał rezonu i żądanie swoje przełożył, na które zaraz otrzymał pomyślną decyzyę woli królewskiej. W końcu jednak, gdy z podziękowaniem schylił się do pańskich kolan i miał odchodzić, król go zatrzymał i spytał z uśmiechem: i cóżby było, gdybym waćpanu był odmówił? „Najjaśniejszy Panie“! odpowie szlachcic — *słowo się rzekło kobyła u płotu!* Wyrażenie to przeszło w przysłowie i dotąd się utrzymuje, osobliwie na Rusi.

I drugą anegdotę zapamiętałem jeszcze od staruszka, ale ta cokolwiek za ślizga, żeby ją opowiedzieć, jak on opowiadał. W zamku Żółkiewskim pokazując nam ogromną salę, powiedział, że w niej paziowie i pokojowi pokotem sypiali. Sala ta przedzielała apartamenta króla Jegomości od apartamentów królowej. Król pospolicie późno w noc pracując w gabinecie czasem u siebie sypiał, a czasem po północy przez salę przechodził do komnat królowej. Pewnego razu musiało zajść jakieś *qui pro quo*, bo król jegomość wszedł do sali gdzie spali paziowie i każdemu kładł rękę na

D. W sprawie kolei wicynalnych.

a) ze Stojanowa do Lwowa.

b) od jednego z punktów kolei Lwowsko-Tomaszowskiéj pomiędzy Żółkwią a Bełzem lub też od jednego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz Sokal ku granicy Królestwa Polskiego lub Wołynia.

c) z Rzeszowa do Nadbrzezia postanowiono:

1. Starać się u c. k. rządu o przedwstępną koncesyę do trasowania kolei przez W. sejm oznaczonych.

2. Starać się o wyjednanie dla projektowanych kolei wicynalnych uwolnień od opłaty taks i stempli oraz o uwolnienie od podatku.

3. Zażądać od odnośnych Wydziałów powiatowych szczegółowego zbadania czy i o ile interesowani chcieliby wziąć udział w zabezpieczeniu budowy rzeczonych kolei.

E. Udzielić dla dróg Wełdzierskiéj i Rzeszowsko-Kolbuszowskiéj uchwalone przez W. sejm subwencye z funduszów w drodze pożyczki uzyskać się mających, przedtem atoli zbadać stan wykonanych dotąd robót na ostatniéj z pomienionych dróg.

F. Przystąpić do budowy drogi z Tarnobrzegu do Nadbrzezia, skoro fundusze będą zabezpieczone.

G. Załatwić w sposób przez wysoki sejm wskazany petycye o uznanie dróg gminnych lub powiatowych za krajowe, jako też petycye o udzielenie subwencyi z fund. kraj. dla dróg gminnych i powiatowych.

XVI. Odnośnie do uchwały z dnia 7 grudnia 1872, którą wysoki sejm polecił, aby Wydział krajowy ponownie upomniał się u c. k. Namiestnictwa o jak najspieszniejsze przeprowadzenie i przedłożenie rachunków ze wszystkich zaległości konkurencyjnych drogowych, a zarazem aby do rozstrzygnięcia starał się przeprowadzić rzecz w niepewności pozostawioną, czy i o ile nadwyżka należytości konkurencyjnych, które do dyspozycyi Wydziału krajowego pozostawione zostały, mogą jako niczem nie obciążona własność funduszu krajowego być uważane i według tego użyte, postanowiono przedewszystkiem udać się ponownie do c. k. Namiestnictwa o przyśpieszenie ukończenia rachunków konkurencyjnych.

XVII. Biorąc do wiadomości uchwałę z d. 3 listopada 1872, którą W. sejm przeznaczył z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę 1,250,000 złr. w. a. i polecił Wydziałowi krajowemu dalsze utrzymanie z funduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych i przeprowadzenie układów z odnośnemi Radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, postanowiono przystąpić do wskazanych przez W. sejm rokowań z dotyczącemi reprezentacyami powiatowemi.

XVIII. W myśl uchwały W. sejmu z d. 6 grudnia 1872 r. postanowiono przystąpić na nowo do rokowań celem ostatecznego uporządkowania stosunków z gminą miasta Lwowa w sprawie powszechnego szpitalu lwowskiego. Zarazem wydano instrukcyę, któréj delegaci Wydziału krajowego trzymać się mają przy tych rokowaniach.

XIX. Przystępując do wykonania uchwały W. sejmu z d. 7 grudnia 1872 w sprawie administracyi powszechnego szpitalu lwowskiego wydano odpowiedne rozporządzenia.

XX. Wzięto do wiadomości uwagi poczynione w sprawozdaniu sejmowéj komisyi lustracyjnéj a tyczące się powszechnego szpitala lwowskiego, wydano odpowiedne rozporządzenia i postanowiono reprodukować po ukończeniu rokowań z gminą miasta Lwowa wniosek urządzenia Rady opiekuńczéj dla pomienionego szpitala.

XXI. Odnośnie do uchwały W. sejmu z dnia 7 grudnia 1872 załatwiającéj petycyę ochotniczéj straży „Sokół“ we Lwowie, postanowiono na razie zanim sprawa policyi ogniowéj w drodze ustawodawczéj załatwioną zostanie, republikować w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem przepisy o policyi ogniowéj i polecić władzom autonomicznym jak najściślejsze przestrzeganie odnośnych przepisów. By jednak władze autonomiczne przy téj czynności doznawały zawsze gotowego poparcia u władz rządowych, oraz żeby c. k. władze stosownie do § 107 ust. gm. bezzwłocznie wkraczały tam, gdzie rada gminna zaniedbuje dopełniać swych obowiązków, uchwalono odnieść się do c. k. Namiestnictwa z prośbą, aby zechciało wydać podwładnym sobie c. k. starostom odpowiednie polecenie.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości odezwę c. k. prezydyum Namiestnictwa z dnia 19 stycznia 1873 L. 562, iż równocześnie wydanem rozporządzeniem poleciło c. k. staroście w Rohatynie, ażeby cofnął wstrzymanie wykonania uchwały powziętéj przez tamtejszą Radę powiatową na posiedzeniu d. 16 stycznia 1873 względem wniesienia petycyi do Rady państwa o niezaprowadzenie wyborów bezpośrednich w Galicyi.

Rozporządzenie swe uzasadnia c. k. prezydyum Namiestnictwa tem, że według art. XI ustawy zasadniczéj z d. 21 grudnia 1867 r. (Dz. pr. p. N. 142) prawo petycyi służy każdemu obywatelowi a względnie każdéj prawnie uznanéj korporacyi nadto zaś powzięcie podobnéj uchwały przez Radę powiatową rohatyńską nie jest w sprzeczności z drugim ustępem § 28 ustawy o reprezentacyi powiatowéj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 10 kwietnia. Zbliżające się święta sprowadzają stagnacyę w polityce wewnętrznej; ciała parlamentarne zawiesiły swą czynność, ministrowie opuszczają na kilka dni Wiedeń, aby użyć przez czas świąt wypoczynku. Ztąd oczywiście brak wszelkich wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej. O pracach parlamentarnych spotykamy w dziennikach wiedeńskich jeszcze jednę wzmiankę, mianowicie, że komisya Izby wyższej wybrana do wstępnych obrad nad projektem rządowym o urządzeniu trybunału administracyjnego, wygotowała już sprawozdanie, w którem zgadza się niemal zupełnie z wnioskiem rządu, zaprowadza bowiem w projekcie przeważnie same zmiany stylistyczne, co do zasadniczych zaś, ogranicza się tylko na dwóch odnoszących się do spraw podatkowych i stęplowych. Nie otrzymaliśmy dotychczas ani projektu rządowego, ani sprawozdania komisyi Izby wyższej, poprzestać przeto jak na teraz musimy na tej wzmiance, zaczerpniętej z dzienników wiedeńskich.

— Kiedy Izba deputowanych obradować miała nad ustawami o reformie wyborczej, a nawet o wiele przed tem, dzienniki węgierskie z całą energią popierały wtedy t. z. wiernokonstytucyjnych i gorąco przemawiały za wyborami bezpośredniemi. Dostało się przytem i Polakom, cośmy niemal za każdym razem podnosili. Dziwnem wydawać się teraz musi zapatrywanie *Pester Lloyda*, jakie rozwinął w jednem z ostatnich swoich wstępnych artykułów. Przytoczymy treść jego: „Ugoda austro- węgierska z r. 1867 jest tylko formą, literą; praktyka i duch jej wymaga, aby także rozwój sił obu części monarchii, i środki ich politycznej potęgi były równe. Nie powinny przeto być zwichniętemi czynności żywiołów, które są moralną tej równorzędności podstawą. Dotyczy to mianowicie stanowiska Węgier w monarchii. Moralna przewaga Przedlitawii, pochodząca z szybszego jej postępu, dałaby się nam uczuć rychło i dotkliwie. Jeszcze bowiem panuje tam fatalne zdanie, że kto więcej daje na sprawy wspólne, temu należy się i wpływ większy. Zdanie to zbyt często dążyło do zwycięstwa nawet w czasach, kiedy Przedlitawia była tylko zbiorem zamieszek i starć bez końca; a z pewnością zapanowałoby zupełnie, gdyby Austrya choć na włos wyprzedziła Węgry pod względem skonsolidowania wewnętrznego. A temu przecież nie podobna zaprzeczyć, że Austrya pod wieloma względami politycznemi już jest bliską wyprzedzenia nas. Mianowicie uderza to spostrzeżenie wobec sankcyonowania reformy wyborczej. Nie przeceniamy wprawdzie bezpośredniego znaczenia tej reformy dla prawnopolitycznych starć w Austryi. Wiemy bardzo dobrze, że nie zdoła ona upornych żywiołów sprowadzić na grunt konstytucyi; pewnem jest, że nasza kwestya narodowowościowa jeszcze dzisiaj mniej jest zawikłaną, mniej groźną i łatwiejszą do rozwiązania, niż austryacka. Nawet sprawy chorwackie straciły swoją cechę zawziętości i zgoda jest możliwą. Ale nowa austryacka ustawa wyborcza, jako reforma parlamentarna, jest w porównaniu z naszemi stosunkami parlamentarnemi, stanowczym w ogóle postępem.“

Tu rozwija *Pester Lloyd* błędy ustawy wyborczej węgierskiej, poczem znów pisze: „W jednem z najistotniejszych źródeł potęgi politycznej, w skonsolidowaniu podstaw parlamentarnych, prześcignęli nas wiernokonstytucyjni w Austryi; a na polu kwestyj praktycznych, na polu popierania interesów materyalnych już dawno nie dotrzymujemy kroku. Finanse austryackie coraz są lepsze, nasze upadają; administracya w Austryi chociaż biórokratyczna jest jednak lepszą od naszej, bo my właściwie nie mamy żadnej itd. Z tego wszystkiego niewątpliwie wypływa fakt, że pomimo wyższości naszego politycznego rozwoju, bardzo bliżej jesteśmy tego, że we wzmocnieniu podstaw konkretnych potęgi politycznej pozostaniemy daleko po za Austryą“. Z tego smutnego obrazu stosunków w Węgrzech, wywołanego sankcyonowaniem ustaw o reformie wyborczej, wyprowadza w końcu *Pester Lloyd* zachętę dla swoich ziomków do pracy i twórczej czynności.

— N. Pan mianował przeniesionego w czasowy stan spoczynku namiestnika i radzcę tajnego hr. Kaspra Lodron-Laterano prezydentem krajowym w Karyntyi, z pozostawieniem mu tytułu namiestnika.

— W Wiener-Neustadt wybuchła w fabryce maszyn Sigla zmowa robotników. Około 2700 ludzi wstrzymało się od roboty, żądając 25% podwyższenia płac, co dla właściciela fabryki czyniłoby wydatek 400.000 złr. Dyrektor fabryki gotów był przyznać podwyższenie 5%, zmowa jednak trwa, a usposobienie robotników jest groźne, w skutek czego zarządzono odpowiednie środki ostrożności, aby przeszkodzić możebnym zajściom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia. Jutro w południe wystawione będą w ratuszu do podpisywania przez radzców miejskich adresy do N. Państwa i Arcyks. Gizeli z okazyi jej zamęścia. Adresy te powiezie do Wiednia deputacya z Rady miejskiej.

Prezydent miasta upoważniony przez Radę do wyznaczenia deputacyi, zaprosił do niej wiceprezydenta Dra Szlachtowskiego, oraz radzców miejskich: wnioskodawcę p. Ksawerego Milieskiego i p. Ludwika Zieleniewskiego. Wyznaczone oni mają posłuchanie u N. Pana we wtorek.

— Prokuratorya kościoła N. M. P. w Krakowie uprasza nas o doniesienie, że p. Stanisława Łepkowska nadesłała komitetowi restauracyi wielkiego ołtarza tegoż kościoła, 163 złp. 20 gr., jako resztę darów wniesionych za jej pośrednictwem na odnowę tego dzieła Stwosza. Pieniądze te pochodzą z drobnych składek po największej części w Wielkopolsce zebranych, których wykaz p. Łepkowska kościołowi przesłała w załączeniu.

— Od hr. Cecylii i Heleny Małachowskich otrzymaliśmy 20 złr. dla pogorzelców w Ropcyycach.

— Otrzymaliśmy pocztą z Czchowa pod głoskami W. R. dla pogorzelców w Ropczycach 10 złr. i dla pogorzelców w Czernichowie 10 złr.

Na pogorzelców w Czernichowie otrzymaliśmy złr. 4 c. 30, które złożyli: X. J. Żłowodzki 1 złr., X. J. Sobierajski 1 złr., N. N. 30 c., F. 20 c., M. K. 20 c., K. F. 50 c., Wachsmann 60 c., R. Okoński 25 cent., N. N. 25 c.; osobno od J. G. 3 złr.

— W pracowni rzeźbiarskiej p. Edwarda Stehlika wystawiony jest ołtarz kamienny w stylu gotyckim, przeznaczony na wystawę wiedeńską.

— Wyszedł z druku „Zbiór ustaw administracyjnych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, który zebrał, ułożył i wydał Jan Rudolf Kasparek, starosta powiatowy obecnie w Chrzanowie.“ Jest to pierwsza część trzeciego tomu obszernego dzieła, którego pierwsze dwa tomy zostały wyczerpane, w czem najlepszy dowód jego pożyteczności. Ustawy zamieszczone w dwóch pierwszych tomach sięgają do dnia 2 lutego 1868 roku; ponieważ zaś od tego czasu tak w drodze ustawodawczej, jak przez rozporządzenia władz wielką wydano ilość ustaw, p. Kasparek przeto nie tylko uzupełnia zbiór swój pierwotny, ale nadto zapowiada także powtórne wydanie dwóch pierwszych tomów. Zbiór ten ma tę wartość, iż wszelkie ustawy i rozporządzenia wydane osobno dla Galicyi, lub też w Galicyi obowiązujące, w Dzienniku Praw Państwa porozrzucane, zbiera niejako w jedną całość w alfabetycznym porządku, co ułatwia bardzo odszukanie potrzebnych przepisów, szczególniej dla władz autonomicznych, a nawet i rządowych.

— Namiestnictwo porozumiawszy się z krajową Radą zdrowia, wydało przepisy pod względem obchodzenia się z szupaśnikami podczas cholery. Jakkolwiek cholera prawie ze szczętem wygasła w Galicyi, zdarzać się jednak mogą jeszcze jej wypadki. Rozporządzenie to poleca odsyłanie szupaśników koleją, gdzie to da się uskutecznić, utrzymywanie w czystości lokalów na ich nocleg i pobyt przeznaczonych, wstrzymanie się od wysyłania z miejsc dotkniętych cholerą, a wreszcie wysyłanie tylko tych osób, których stan zdrowia jest zadawalniający.

— Namiestnik Królestwa Polskiego uwolnił górali udających się z Galicyi tamże do robót w polu na najem, podobnie, jak w roku zeszłym, od obowiązku wizowania paszportów w poselstwie lub w konsulatach rosyjskich.

— We środę wieczorem dwóch podchmielonych kominiarczyków od p. Twardowskiego wracając do domu zaczepiło na plantacyach pod Gródkiem przechodzących mężczyznę z kobietą. Gdy się zebrało więcej osób w skutku powstałego ztąd hałasu, zaczepnicy drapnęli. Wyśledzono ich jednak i aresztowano. Ztąd powstała pogłoska w mieście, że chciano kogoś tam obedrzeć.

— Wczoraj parobek Hilary Pogrzesz ze Zwierzyńca tak silnie zawadził wozem o slup latarni gazowej w rynku, że szyby z latarni wyleciały.

— Na nadzwyczajnem walnem zebraniu Stowarzyszenia „Gwiazda“ d. 23 marca obrano prezesem prof. Kamieńskiego. Na następnem zwyczajnem zebraniu członków d. 30 marca wybrano Zarząd, do którego weszli: pp. Teofil Baliński zastępca prezesa, Jan Gadowski skarbnik, Stefan Erazmus sekretarz, Kazimierz Stojanowski bibliotekarz; jako Wydziałowi: pp. Jakób Oleak, Antoni Pietrzak, Zygmunt Sławiński, Antoni Markiewicz, Józef Tyrkowski, Franciszek Głowacki, Wieczorkowski, Stefan Kąkiel.

— **Wieliczka** 9 kwietnia.

S) Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, burmistrz p. Łapiński, kończąc trzechletni peryod urzędowania swego, w dłuższej przemowie zdawał sprawę z swej dotychczasowej działalności, i wykazał, jak we wszystkich niemal kierunkach administracyi przekazanych gminie niewątpliwy objawił się postęp ku lepszemu, zwłaszcza w ważnej dla nas sprawie oświaty ludowej. W tym czasie utworzono bowiem 7 klasową szkołę miejską, do której w następnym roku szkolnym 187^3/$_4$ przybyć ma jeszcze 8ma klasa; podwyższono, o ile na to fundusze miasta pozwalały, płace nauczycieli, i uposażono należycie ochronkę miejską, zostającą pod troskliwą opieką i zarządem P.P. Felicyanek.

Błogi skutek tej ostatniej szczególnie instytucyi, tak potrzebnej w mieście zamieszkałem przeważnie przez ludzi zmuszonych szukać zarobku po za domem, spowodował dyrektora tutejszych żup solnych do postarania się o założenie drugiej jeszcze ochronki w zachodniej części miasta. Z tej więc przyczyny, jakoteż i dla rozlicznych innych zasług położonych około dobra miasta naszego, uchwaliła Rada miejska na ostatniem posiedzeniu jednogłośnie nadać p. Juliuszowi Leo, dyrektorowi salin i p. Wacławowi Potuczkowi c. k. staroście tutejszemu honorowe obywatelstwo miasta Wieliczki.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich wiadomość z Pragi, iż Matejko oświadczył gotowość przyjęcia godności jednego z dyrektorów akademii malarskiej w Pradze.

— Ważne odkrycie historyczne zrobiło *Słowo* lwowskie. Dowodzi ono bowiem, że najfałszywsze dotąd mniemanie przypisywało Polakom odsiecz Wiednia, istotnie zaś zasługa tego czynu spada na Rosyę, albowiem ruskie (czyli rosyjskie) pułki pobiły Turków pod Wiedniem, i dowodził niemi także Rosyanin Sobieski — nie wiemy— król czy rosyjski gubernator w Polsce. Dumne ze swego wynalazku *Słowo* słusznie dodaje: „że tem zwycięztwem nie przystoi zatem szczycić się Polakom“. Tak znakomity dar odkrywania tajemnic dziejowych, powinien zwrócić uwagę historyków na chronologię słowiańskiej historyi drukowaną w tem samem piśmie, i aby z niej wyciągnęli wraz ze *Słowem* tę wielką prawdę historyczną, że „Rosya jest najpierwszym narodem słowiańskim, przedstawicielką Słowiańszczyzny przed areopagiem przyszłości“. Chronologia ta pisana jest pod godłem: *e pur si muove*, co w polskiem tłómaczeniu podobno znaczy: Głupstwo wiecznie tłucze się po świecie. Pisma humorystyczne będą niesłychanie wdzięczne tym badaczom dziejów za ich trudy.

— Donoszą nam, że z obory p. Teofila Ostaszewskiego z Wzdowa, znanego od lat wielu z wzorowej chodowli bydła, wysłanych być ma na Wystawę wiedeńską pięć sztuk, których waga jest następująca: Krowa szwajcarska waży 10 cetnarów 30 funtów; jeden wół z pary szwajcarskiej 15 cetn. 21 funt., drugi 18 cetn. 44 f.; buhaj 3 letni szwajcarski 12 cetn. 50 f.; buhaj holenderski w 3cim roku 12 cetnarów. Właściciel, obecny przy wadze wspomnionego bydła, które nie było nakarmione, oświadczył, iż chętnie wobec każdego, ktoby się o tem chciał przekonać, okol czność tę sprawdzi.

— Rada powiatowa Samborska uchwaliła założenie fundacyi imienia Gizeli dla ubogiej młodzieży szkolnej z kapitałem 1000 złr., oraz wystosowała adres do N. Pana z powodu zaślubin arcyks. Gizeli.

Rada miejska w Tarnopolu uchwaliła utworzenie fundacyi posagowej wynoszącej 100 złr. rocznie i wręczenie Arcyksiężniczce adresu i aktu fundacyjnego przez deputacyę złożoną z burmistrza p. Koźmińskiego i radnych Dr Henryka Meta i Mojżesza Parnasa, a wreszcie w dzień ślubu Arcyksiężniczki oświetli ratusz.

— W Gołogórach w pow. Złoczowskim umarł d. 17 marca pleban obrz. gr. kat. X. Bazyli Dumański. Probostwo to liczy 700 dusz. Prawo patronatu służy klasztorowi Dominikanów w Podkamieniu. Uposażenie plebana stanowi przeszło półtorasta morgów ziemi. Fundusz religijny dopłaca nadto 47 złr. rocznie.

— **Gologóry** *(w Złoczowskiem)* 9go kwietnia.

(W.) Wczoraj z niewiadomej przyczyny, o ile mi się zdaje przez nieostrożność, powstał w mieścinie naszej przeważnie żydowskiej ogień, który ogarnął około 30 domów żydowskich w samym rynku i kilka chrześciańskich. Straszny to był widok, gdy prawie w jednej chwili domy rynku w płomieniach stanęły, a jak z jednej strony niebezpieczeństwo coraz większe groziło, tak z drugiej ludność, lubo dość mnoga, w przerażeniu opuszczające i na najmniejszy nie zdobyła się ratunek. „Kiedy trwoga to do Boga,“ sprawdziło się przysłowie w zupełności, boć widziano mieszkańców klęczących na dachach, jak z wzniesionemi w górę rękoma błagali Boga o odwrócenie nieszczęścia. Kierunek wiatru niebawem zmienił się, a z nim ogniste iskry szły już nie na przyległe domy, ale na sąsiednie stawy. Ogień wszczął się o godz. 4^1/$_2$ po południu, a dziś jeszcze tlały niedopaliska.

Wiadomość ta niech będzie przestrogą dla przełożeństw gmin naszych, by na wypadki podobnego nieszczęścia choć jako tako przygotowały się, zwłaszcza gdy oto smutne doświadczenie nas nauczyło, że przy wielkiej obfitości wody, jaką posiadamy, użyć jej nie było podobna, bo brakowało sikawek a nawet wszelkich naczyń.

— W okolicy Reichenbachu na Szląsku pruskim widziano jakieś dzikie zwierzę, które chwyta psy po wsiach i pożera, ale przed ludźmi uchodzi. Jedni twierdzili, że to wilk, drudzy, że pies niezwykłej wielkości; sprawdzono jednak, iż jest to hyena, która z jakiejś menaże-

---

sercu, a znalazłszy jedno, co mocniej biło, naznaczył śpiącego swoją czapeczką, której nazajutrz od świtu szukał — ale znalazł ją przy łóżku siedmdziesięcioletniego zasłużonego pokojowca. Anegdotę powyższą, ze wszystkiemi jednak szczegółami, opowiedziałem później J. Ursynowi Niemcewiczowi, a ten z niej napisał pocieszną komedyjkę: „Giermkowie króla Jana“.

Ów staruszek wychwalał szczególniej króla Jana z miłośnictwa do ogrodów, pokazując na stare kasztany, że on je własną ręką sadził. Pokazywał nam także w bliskości Żółkwi wysoką górę lasem pięknym obrosłą, gdzie król założył sad owocowy i winnicę i w uroczem tem miejscu często siadywać lubił, nazwawszy je *Haraj!*

Z końcem rocznego kursu w 1786 r. odebrałem od mego ojca pilne wezwanie, abym co tchu wracał do domu, zkąd pojadę do Lublina dla dopilnowania procesu z Wielopolskim. Posłuszny rozkazowi, zebrałem się prędko i pospieszyłem do domu, ciesząc się w duchu z nastręczającej się sposobności poznania nowych stron i ludzi.

Wyjazd do Lublina na trybunał dla popierania sprawy z margrabią Wielopolskim. — Deputat Podhorski daje się przekupić. — Kłopot o pieniądze. — Ks. Lubomirska w Opolu przychodzi mi w pomoc. — Przekupstwo na nic się nieprzydało, i sprawa zakończyła się zgodnym sposobem.

Niedługo zatrzymawszy się w Krakowie i w Złotej u ojca, ruszyłem do Lublina dla dopilnowania tego procesu, który memu ojcu lubiącemu spokojność, a nielubiącemu wydatków, stał już kością w gardle. Za przybyciem do trybunalskiego miasta, zniosłem się naprzód z naszymi adwokatami, Tomaszem Grabowskim, później wojewodą i z Koźmianem młodym palestrantem, co już wierszopiskim talentem zwracał na siebie oczy; prócz nich najmniej dziesięciu innych palestrantów krzątało się wedle tego procesu. Jak zaś stała ta sprawa, opowiem. Na trybunale r. 1784 pod laską Kęszyckiego, przy nas była wygrana. Wyrokiem trybunału uznano ów dekret kompromisarski wydany przez Dembowskiego kaszt. czchowskiego za niebyły. Tyle jednak przeciwna margrabska strona intrygowała, że dla spóźnionego wyroku dekret egzekucyjny przed limitą trybunału zapaść nie mógł, jak tego wymagała formalność, a co dawało stronie prawo popierania tegoż samego procesu na następnym trybunale. Takowego marszałkiem był Wilga majętny wołynianin. Owoż przy zabiegłości naszych adwokatów, dekret przeszłoroczny w zupełności został potwierdzony we wszystkich punktach, ale przed limitą także nie przyszło do czczej formalności dekretu *executionis*; i to dało możność partyi margrabskiej wywołania już dwa razy przesądzonej sprawy, przed trzeci trybunał pod laską Lasockiego później kasztelana sochaczewskiego, o którego śmiesznej dumie wyżej podałem był anegdotę. Owoż, na trzy miesiące przed otwarciem trybunału, margrabstwo widząc że się zanosi na przegranę, udali się do Ksawerego Branickiego hetmana, żądając jego protekcyi, wtedy on bowiem na sejmikach wyborowych rej wodził. Jakoż deputatom z województwa Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Czernichowskiego, Bełzkiego, nierachując Płockiego i trzech duchownych, polecił powodowanie się margrabstwu w tej sławnej sprawie. Przy samej reasumpcyi sprawę naszą lubo w rejestrze daleką, osądzili dla tego, aby mieli czas zastosować do wyroku dekret *executionis*, a mimo oczywistości, utrzymali ów niegodziwy i niedorzeczny wyrok kompromisarski, i nie czekając właściwego regestru, kazali dla pospiechu odpowiadać ojcu memu *ex regestro incarceratorum*, co było największem nadużyciem, albowiem ojciec mój zostawał na wolnej stopie, a nie w więzieniu. W takim stanie były rzeczy, kiedym przyjechał do Lublina; położenie nie mogło być gorsze. Adwokaci nasi baczni na wszystkie zabiegi strony przeciwnej, ostrzegli mię natychmiast o tej machinacyi, a zarazem wskazali lekarstwo, albowiem zeszedłszy się gdzieś na winie z deputatem czerniechowskim Podhorskim, dowiedzieli się od niego, że chciałby ze mną pomówić, a może znalazłaby się rada. Nieczekając, lecę do jego kwatery, przedstawiam krzywdę naszą, niesprawiedliwość sędziów; on słucha spokojnie, i zażywając tabaczkę, powiada: „Zupełnie podzielam zdanie Pana starościca Dobrodzieja, i czuję pokrzywdzenie w sprawie tak jasnej i słusznej, ale cóż robić, kiedym wziął od margrabstwa czterysta czerwonych złotych!“ Mówił to bez zarumienienia się, jak o najcnotliwszym postępku; ja zaś, widząc kogo mam przed sobą, pomimo młodzieńczego wstydu, zapytałem wręcz: „A gdybym W. Panu ofiarował 500 czer. zł.? — W takim razie — odrzekł z flegmą — sprawa byłaby wygraną. Pamiętam, było to we czwartek zrana, a w sobotę sprawa miała się sądzić. Umówiłem się przeto z szanownym deputatem, że w piątek, choćby najpóźniej, pieniądze będą na stole, ale ja zapłacę dopiero po nastąpionej zmianie rejestru, na co on przystał.

Wyszedłszy od Podhorskiego, zakręciło mi się w głowie na myśl, zkąd ja tych pieniędzy dostanę? Kieszeń moja była nader chuda; oprócz zwykłej pensyi trzech dukatów na miesiąc, wyprawiono mię do Lublina z tysiącem złotych na popieranie tego procesu, a tu dziesięć tysięcy trzeba było zapłacić do soboty. Pisać do domu o mil czterdzieści, na nic się niezda, a wreszcie wielkie pytanie, czy mój ojciec zechce taką sumę zaofiarować na przekupienie podobnego łotra? Miotany temi myślami, chodzę niespokojnie po ulicy, aż przypominam sobie, że w pobliskości mieszka księżna Lubomirska, o sześć mil od Lublina, w Opolu. Przecież to ciotka matki mojej, osoba można, domowi naszemu przychylna, ona nieodmówi pomocy w tak naglej potrzebie. Jakoż kazałem napaść konie, i jak kopnąłem się na całą noc, o świcie byłem w Opolu. Zacna ta matrona, acz w podeszłym wieku, miała zwyczaj rannego wstawania. Gdy jej doniesiono o mojem przybyciu, kazała mię prosić do siebie i powitała z całą serdecznością babuni. Widząc mię zaambarasowanego i niespokojnego, bo cały czas byłem jak na szpilkach, pytała o przyczynę. Opowiedziałem powód mego przyjazdu i konieczność dostania tej sumy. Ona zaś na to: „Grzech to, moje dziecko, dawać takiemu łotrowi, ale kiedy dziś sprawiedliwość uzyskuje się tylko tą drogą, nie ma sposobu, jak zapłacić.“ Tu obróciła się do jednej z respektowych i rzekła: „Każcie mi zawołać kasyera!“ Niebawem nadszedł kasyer, a zapytany czy nie ma 500 czer. zł. w gotówce, odrzekł, że tyle nie będzie, ale trzysta natychmiast przyniesie. Dobrze! przynieś W. Pan; do mnie zaś obróciła się i dodała: „Uspokuj się mój Stasiu! wieczór będziesz miał całą sumę; co braknie, dopożyczy ksiądz biskup.“

Odszedłem uradowany i pełen nadziei, że ojcowski interes weźmie obrót pomyślny. Przebrawszy się w oficynach i posiliwszy się nieco, już o jedenastej przyszedłem na pokoje, gdzie oprócz księżnej zastałem pełno gości dostojnych, jako to: księdza Krasińskiego biskupa kamienieckiego, głównego autora konfederacyi Barskiej, Ignacego i Stanisława Potockich, znanych mi już ze Lwowa, i niektórych posłów z Warszawy, nielicząc domowników, a między tymi, często tam bawiącego wojewodę lubelskiego Hryniewieckiego, wielkiego przyjaciela księżnej. Z początku należałem do ogólnej rozmowy toczącej się o rzeczach publicznych, mianowicie o projektach Rosyi względem zaboru Krymu na Turcyi, i toż o przymierzu jakie Imperatorowa chce zawrzeć z Polską, aby ta dostarczyła znaczny kontyngens wojska narodowego na tę kampanię, za co mamy używać niektórych wolności dotąd nam odmawianych. X. biskup Kamieniecki wzdychał tylko na to upodlenie nasze, zamieniające nas ledwo nie w gubernię moskiewską, a króla w gubernatora. Żywo mówił o projektach rozbudzenia narodu, który powinien o sobie sam myśleć, kiedy drudzy źle o nim myślą. Gdy się przedmiot ten powoli wyczerpał, z powodu, że ktoś, przy kim nie wypadało mówić *à coeur ouvert*, wszedł do sali, jam usunął się od poważnego koła statystów, i poszedłem tam, gdzie młodość ciągnęła; do kółka panien. Już tam uwijał się wojewoda kijowski książę Aleksander Lubomirski, wesoły, dowcipny i lubiący pustować z pannami. Za jego rekomendacyą i przykładem, i ja zacząłem ośmielać się, i także poddawać konceptów do śmiechu. Z jedną z kuzynek moich prędzej się spoufaliłem, zwłaszcza, że śliczną miała kibić i oczka bardzo wymowne, do których, gdy jakąś sentymentalną aluzyę zrobiłem, podąsała się. Wtedy przybliżył się do nas X. Kułagowski, dawny nasz znajomy i przyjaciel domu, a widząc między nami jakieś niby nieporozumienie, zaczął godzić, powiadając, i pan starościc poeta, a poetom więcej należy się wolności niż innym śmiertelnym. Na to moja ładna kuzynka: Jeżeli pan starościc poeta, to niech mię wierszem przeprosi. Lubo nie mam daru improwizacyi, ale natchnienie wtenczas samo przyszło nieproszone, i *stante pede* wypaliłem czterowiersz:

Jeśli przez złych wierszów parę
Mam win zyskać przebłaganie,
Te ci niosę na ofiarę,
A o rączkę proszę za nie.

— Za wiele pan wymagasz, odrzekła kręcąc główką: to dopiero kwita, a pan żądasz nadpłaty. Gdym jednak obstawał przy swojem, otrzymałem w końcu pozwolenie ucałowania ładnej rączki, mając jeszcze w zysku, że mię ogłoszono zawołanym rymotwórcą i winszowano talentu. Nawstydziłem się dosyć, zwłaszcza, gdy mój wierszyk za pośrednictwem księdza Kułagowskiego powtarzany był w poważnem kole statystów.

Po obiedzie porozchodziliśmy się; mnie zaś wziął do siebie X. Biskup Kamieniecki i wypytywał o rodziców, a mianowicie o nauki na uniwersytecie lwowskim. Światły ten mąż nieznacznie badał mię, czy też co umiem.

Nie wiem, jakie powziął o mnie wyobrażenie, ale znać mię polubił, kiedy udzielił kilka rad zbawiennych, mianowicie żebym miłował pracę, bo z pracy rośnie pożytek dla ojczyzny. W końcu dodał z westchnieniem te pamiętne mi wyrazy: „My tylko próżniactwem zmarnieliśmy i upadli! pracą możemy się odrodzić.“

O piątej wieczorem zeszliśmy się znowu w wielkiej sali, ozdobionej portretami Lubomirskich. Zasiadłszy obszernem kołem, słuchaliśmy świeżo nadeszłe gazety z Warszawy, które czytał ksiądz Kułagowski. Cisza panowała jak największa; rozlegało się tylko cokolwiek czytanie; że zaś usiadłem w cieniu, a do tego niewyspany i zbity całonocną podróżą, więc najsmaczniej zasnąłem, nie ściągając niczyjej uwagi, albowiem zakrywał mię jakiś pleczysty szlachcic siedzący przedemną: Wtem śni mi się, jakby na jawie, że przychodzę do Podhorskiego i pokazuję mu pieniądze — a on łap za nie i w nogi! Gonię za zdrajcą, lecz siły mię opuszczają, nie mogę z miejsca ruszyć... krzyczę więc: łapaj! łapaj! i przebudzony własnym głosem, zrywam się ze stołka. Cała kompania ruszyła do mnie, myśląc żem dostał pomięszania zmysłów; przywołano nawet nadwornego lekarza. Darmo tłumaczę się, żem zdrów, że tylko zmordowany nocną jazdą, zdrzymnąłem się i miałem sen jakiś niespokojny. Nie chciano wierzyć i okazywano mi troskliwość o zdrowie. Szczęściem X. Biskup Kamieniecki wziął mię na bok, i jemu dopiero przyznałem się, nie chcąc kompromitować Podhorskiego. Uśmiał się zacny biskup, a upewniwszy zaalarmowanych, żem zdrów na duszy i ciele, zakrzątnął się zaraz około onej sumy. W godzinę, pożegnawszy księżnę i całe jej grono, z swobodnym umysłem pędziłem do Lublina. Już nie było i mili do miasta kiedy napotyka mię sztafeta wyprawiona przez Koźmiana z doniesieniem, że choć burzliwa była sesya, a ustęp trwał cztery godziny podczas którego brano się nawet do szabel, mimo tego wniosek Podhorskiego nieutrzymał się. Tym sposobem nie było już potrzeby przekupywać go, bo sprawa inny obrót wzięła. Wypadek ten zdecydował mojego ojca, że się skłonił do polubownego układu z margrabstwem, a odstępując z pretensyi swoich sto kilkadziesiąt tysięcy, wyjednał całkowite umorzenie kłopotliwego procesu.

Z tego jednego przypadku, który bynajmniej nie był wyjątkiem, można mieć wyobrażenie, jak partya moskiewska przeważnie trzęsła sejmikami i trybunałami. Polecenia do województw wychodziły od głównych przywódzców, z których jednym był Branicki, i przeprowadzano najzgubniejsze dla kraju postanowienia, lub krzywdzono prywatne osoby nie należące do tego stronnictwa. Szczególniej w Trybunale, gdzie szło o wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo majątków, wpływ taki paraliżował najpatryotyczniej myślących. Nie jeden z powodu, że się lękał o stratę substancyi, rad nierad dawał się przeciągnąć do tej przemożnej partyi. Piekielny testament kanclerza Młodziejowskiego, wydawał swoje owoce. On to bowiem na łożu śmiertelnem miał dać radę posłowi moskiewskiemu, że jeżeli chce utrzymać szlachtę w karbach, niech ją zawikła w procesa, do których ma wiele pociągu, a zawikławszy, będzie mógł dysponować nią podług swoich widoków. Wiarogodne osoby zapewniały mię, że ten szczegół nie jest kalumnią na nieboszczyka kanclerza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ryi uszła. Wychodzi tylko nocami za żerem, a przeto mało kto mógł ją dostrzedz.

— U stóp góry Ś. Gotarda wieś Göschenen mająca być stacyą tunelu, zamienia się już teraz w miasto. W tych dniach rozpoczęto wiercić tunel machiną, która tymczasowo poruszana jest parą, niebawem bowiem sprowadzony będzie prąd wody do jej poruszania.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 kwietnia pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda, termometr od + 4·2 spadł na 0·0 R. Barometr opada; dnia 11 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330·41, termometr na — 1·3 R. Wiatr północno-wschodni.

— W *Wielką sobotę* dnia 12 kwietnia: Śgo Juliusza papieża i Śgo Damiana biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go kwietnia.

Tak małego dowozu zboża na Baranie, jak na wczorajszym targu, jeszcze w tym roku nie było. Dowiezione zaledwie kilkanaście korcy zboża przez włościan, nie stanowiły żadnego targu, dla tego też cen nie notowaliśmy.

Na dzisiejszy targ kleparski nie było prawie żadnego dowozu zboża, przeto i cen notować nie było można.

Kraków 11 kwietnia. Stan finansowy handlu rosyjskiego znajduje się w nader smutnem położeniu. Dzienniki rosyjskie same przyznają ten rozpaczliwy stan pochodzący z braku kapitałów. W Petersburgu targ pieniężny jest w stanie wyczekującym, czyli nie robi się żadnych interesów, a prócz tego stosunek, tak dalece naprężony, że obawiają się kryzys lada chwila. Wiadomości z prowincyi są jeszcze gorsze. W Moskwie, najbogatszem mieście w Rosyi bankructwa codziennym są wypadkiem. Na giełdzie codzień ogłaszają wstrzymanie wypłat u kupców z innych miast, oraz u kupców moskiewskich. Biura notaryuszów zawalone są wekslami do protestów. Wierzyciele chętnie układają się za połowę swej należności; a tymczasem kupcy wstrzymują wszelkie wypłaty, lub co na jedno wychodzi proponują 10%.

Tak okropny stan rynku pieniężnego pochodzi z braku kapitałów zagranicznych, któremi jedynie zasila się Rosya od lat kilku. Ostatnie zaś zatrzymują się w miejscu z powodu ogólnego braku gotówki. Rosya kapitały obce sprowadzała dotychczas za pomocą sprzedaży na giełdach zagranicznych obligacyj kolei żelaznych. Teraz wstrzymano ich wypuszczenie do czasu wydania ustawy nowej mającej unormować kwestyę. W braku innego ratunku finansiści starają się u rządu o założenie centralnego banku kredytu ziemskiego, mniemając, iż listy zastawne takiego banku, w wysokości 200 milionów przynajmniej, będą mogły być zastawione za granicą i sprowadzą kapitały, które zapobiegną kryzys przewidzianej i groźnej.

Projekt podobnego banku wnosili do Rady państwa przed kilkoma laty baron Fraenkel bankier warszawski i Rosental, jako reprezentanci wielu domów handlowych rosyjskich, oraz berlińskiego towarzystwa wekslowego, wiedeńskiego towarzystwa kredytowego, banku Beringa w Londynie i banku Hoppego w Amsterdamie. Kapitał zakładowy banku miał wynosić 15 milionów rubli srebrem z prawem wypuszczenia listów zastawnych w srebrze na sumę dziesięć razy większą. Bank centralny zamierzał kupować na swój rachunek listy zastawne banków ziemskich i obligacyj miejskich towarzystw kredytowych, oddawać je w depozyt do banku narodowego, a natomiast wypuścić własne listy zastawne opiewające na monetę srebrną dla umieszczenia ich w bankach zagranicznych. Kwestya założenia tego banku była teraz ponownie rozbieraną w Radzie państwa i zdecydowano zwrócić projekt ministrowi skarbu dla uzupełnienia go uwagami, jakie nad nim poczynią ziemstwa i banki kredytowe prowincyonalne.

Z Sanockiego d. 9 kwietnia.

(T. O.) Oziminy, które się przed trzema tygodniami zanosiły na bardzo pięknie, skutkiem nocnych mrozów i ciepła w południe, przerzedniały tak, że znów nadzieja odbicia się dobrym urodzajem za przeszłe lata osłabła. Pomimo tego, cena zboża na targach spadła dla braku kupców. Przedwczesne ciepło, jakieśmy w tym roku mieli od drugiej połowy marca, i które trwa dotąd, dozwala szybko i dobrze uskuteczniać zasiewy. Stan okolicy naszej nie zasługuje bynajmniej na zazdrość. Ospa w wielu jeszcze miejscach grasuje; między ludem brak żywności, niezliczona liczba żebraków i włóczęgów, a obok tego nieład wszędzie, wszelkie sprawy odsyłane od Anasza do Kaifasza, ciągną się latami. Nikt z nas nie jest pewny mienia. Kto silniejszy i ryzykując, sam sobie wymierza sprawiedliwość, ten jeszcze jakoś egzystować może; obywatel spokojny, szanujący prawo najgorzej wychodzi.

Sekwestr kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

(Ciąg dalszy). — Obacz Nr 66, 67, 68 *Czasu*.

XI.

Z kolei przychodzimy do robót naziemnych.

Przeprowadzenie trasy miejscowościami narażonemi na szkodliwe wpływy nieuniknionych zjawisk elementarnych, pociągało za sobą daleko większą ilość robót naziemnych, oraz trudniejsze i kosztowniejsze ich wykonanie, niżby je była wymagała trasa racyonalnie i sumiennie przeprowadzona. Lecz i tu to owo tajemnicze niedopatrzenie się ze strony organów nadzorczych, potrafiło rozminąć się z zasadami budownictwa i nie tylko wybudowano daleko mniej objektów, ale ustawiono je nieprawidłowo, za wązko, za nizko, nie obliczono dostatecznie rozmiarów ścian ze względu na parcie ziemne i wodne, i wykonano takowe złym materyałem, obrachowano sprzęsła za słabo, tak, iż wszystkie te mosty, mostki i przepustki, słowem, wszystkie objekta naziemne jeszcze przed odebraniem kolei od przedsiębiorstwa, równie jak roboty ziemne się waliły, o czem przy odbieraniu linii odnośne organa rządowe wiedzieć były powinny.

Próby wszystkich mostów robiono w obecności delegatów jeneralnej dyrekcyi, a jednak jak przy robotach ziemnych, tak i tu żadnego braku nie spostrzeżono, a nawet nie słyszano odgłosu łamiących się krzyżownic, żelaznych sprzęseł, jakoteż słabych ścian sklepowych mostów.

Prutowy też most pod Czerniowcami, jak wiadomo, zwalił się w skutek tej manipulacyi towarzystwa i przedsiębiorstwa — inne zaś mosty, większe i mniejsze, musiano niebawem popodpierać, a mosty wielkie na nowo stawiać i żelazne konstrukcye albo przerabiać, albo też nowemi zastąpić. Rekonstrukcye pięciu wielkich i kilku mniejszych mostów uskuteczniono jeszcze za dawnego zarządu i zasługa nie należy się sekwestrowi. Mniejsze zaś mostki i przepustki do tej pory nie ukonstruowane, stoją o rozpadłych murach i popodpieranych sprzęsłach, a pomimo, iż sekwestr już pół roku koleją Czerniowiecką administruje, nie poczyniono, jakeśmy się o tem naocznie przekonali, do odnowienia tychże nawet przygotowawczych robót. Okażemy później dla czego, a teraz idźmy dalej.

Niemałą naturalnie rolę w robotach naziemnych odegrały progi, szyny i żwir.

Progi kolei Czerniowieckiej, jedyne w swoim rodzaju, widzieliśmy na miejscu. Nie wchodząc w to, że są zupełnie nieprawidłowo ciosane, trudno pominąć, że rozmiary tychże zupełnie nie odpowiadają bezpieczeństwu ruchu. A przecież w kraju naszym, u podnóża Karpat, o dobre progi nie trudno, gdy koleje nawet zagraniczne właśnie ze wschodniej Galicyi progi dla siebie sprowadzają. Cena nie powinna też była być przyczyną użycia lichego materyału, bo za próg taki, jakich kolej Czerniowiecka używała i używa, trzykroć więcej zapłacono, niż zań przedsiębiorstwo płaciło. Dziś jeszcze przy tak podniesionych cenach materyału budulcowego, można progi takie, jakie kolej Czerniowiecka miała i ma, taniej kupić, aniżeli je ta kolej przed siedmiu laty policzyła. Szyny, ćwioki i inny tym podobny materyał żelazny do robót naziemnych sprowadzono wprawdzie z fabryk światu kolejowemu znanych, ale i tu tę okoliczność podnieść musimy, że prawie połowa zaszłych na kolei Czerniowieckiej wykolejeń przyczynę w złamaniu lub pogięciu szyn, jakoteż w połamaniu podstaw i ćwioków lub zawiązków szynowych znalazły, o czem na innych kolejach nie zdarzało nam się słyszeć. Czy więc fakta te wynikły z innych przyczyn, lub tej, że materyał był za tani, a przeto za miękki (zwracamy osobliwie uwagę na towar z fabryk angielskich sprowadzany), pozostawimy na ten raz nierozstrzygniętem i konstatujemy tylko, że stosy połamanych i pogiętych, nieużytecznych szyn w niemal wszystkich stacyach pod gołem niebem leżą, a przy odbieraniu tychże organa rządowe asystowały.

Wyżwirowanie przestrzeni przeprowadziło przedsiębiorstwo w sposób dziwnie niedbały. Korona nasypów nie miała i tak przepisanej szerokości, a oprócz tego żwir nie dochodził nawet ku kończynom progów — tak, że takowe nie mając bocznego oporu, nie dawały szynom odpowiedniej podstawy. Dla czego przedsiębiorstwo i towarzystwo i w tym kierunku oszczędnością się kierowało, pomimo, iż pokłady wybornego żwiru nigdzie prawie dalej, jak na kilkadziesiąt sążni od trasy leżały i leżą, to rzecz jasna; ale dla czego kolej źle wyżwirowaną rząd odebrał, to rzecz bardzo niepojętna.

Co do robót więc naziemnych odziedziczył sekwestr po dawnym zarządzie rekonstrukcyę niemal wszystkich mostów mniejszych i przepustek, wymianę szyn, progów, ćwioków i nowe wyżwirowanie na całej prawie przestrzeni ode Lwowa aż do Suczawy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wrocław 8 kwietnia. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę na 88 funt. po 265 srgr., żyto na 84 funt. po 180 srgr.; owies na 50 funt. po 134; rzepak na 150 f. brutto po 285 srgr.; olej po 20⁵/₆ tal; spirytus na 100 Trall. po 17½ do 17¾ tal.

Berlin 10 kwietnia wieczór (Wolff. Telegr.) Dzisiejsze dzienniki wieczorne zamieszczają prospekt 5 procentowej pożyczki pierwszeństwa kolei północnej Cesarza Ferdynanda. Podpisy na tę pożyczkę przyjmują: S. Bleichroeder w Berlinie, Froehlicha synowie w Augsburgu, Brunszwicki zakład kredytowy w Brunszwiku, wrocławski bank dyskontowy, oraz Friedenthal i Spółka i E. Heimann w Wrocławiu, bank saski w Dreznie, Rothschilda synowie w Frankfurcie, Behrensa synowie w Hamburgu, Efroima Meyera syn w Hanowerze, powszechny zakład kredytowy niemiecki i bawarski bank związkowy w Monachium, Purg i Spóła w Neufchatelu, Doertenbach i Spółka w Stuttgardzie. Podpisy przyjmują się d. 15 i 16 kwietnia. Cena subskrypcyi 96½.

Oświęcim 9 kwietnia. Pszenica 6·—, żyto 4·50, jęczmień 4·—, owies 2·50, groch 7·—, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·70, rzepak 7·—, koniczyna 20·—, siano 2·10, konicz 2·45, słoma 1·25, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·50.

Biała 9 kwietnia. Pszenica 6·10, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 2·20, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·50, soczewica 7·60, proso 7·30, tatarka 4·—, ziemniaki 2·08, siano 1·70, konicz 2·—, słoma 1·50, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 26.

Andrychów 9 kwietnia. Pszenica 6·75, żyto 5·02, jęczmień 3·92, owies 1·88, kukurudza 4·90, ziemniaki 2·15, siano 1·87, konicz 2·08, słoma 1·14, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·20, masło —·58.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10 kwietnia.

Posady: Lekarza salinarnego w Bolechowie (420 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: W sądzie obw. w Tarnowie 16 czerwca relicytacya ⅕ dóbr Gorzejowej górnej i średniej. — W sądzie pow. w Niepołomicach 6 maja licyt. egzek. real. N. 27 w Zabierzowie. — W sądzie pow. w Wieliczce 30 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 95 w Grajowie. — W sądzie pow. w Skałacie 25 kwietnia licyt. egz. real. N. 160 tamże. — W starostwie w Żywcu 21 kwietnia licyt. w celu wydzierżawienia temporaliów probostwa w Suchej.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu o zniesieniu konkursu rozpisanego na majątek Salomona Lindenbauma. — Sąd del. m. lwowski o uznaniu Anny Turteltaub za obłąkaną, kurator Dr Kolischer.

Zawezwania: Sąd obw. stanisławowski posiadacza wekslu z daty 8 sierpnia 1865 na 375 zł. przez Josla Streita na własne zlecenie wystawionego.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go kwietnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Adam Jacholkowski z Galicyi, Roman Różański właściciel dóbr z Kongresówki, Maurycy Jeruzalem kupiec z Wiednia, Anna Bilińska właścicielka dóbr z Galicyi, Kazimierz Markowski właśc. dóbr z Galicyi, Tobiasz Gutmann Dr med. z Wiednia, Teofil Borzęcki ob. z Galicyi, Helena Sosnowska z Galicyi, Ludwik Kupniewski adwokat z Tarnowa, Henryk Królikowski z Ustrzysk, Stanisław Pokutyński inżynier ze Lwowa, Jan Kochanowski z żoną wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Władysław Semetkowski z Wiednia, Kazimerz hr. Cetner właśc. dóbr ze Lwowa, Jan Czarnecki z Kaczanówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 kwietnia. Wiadomość o rozpisaniu wyboru deputowanego w Lugdunie jest mylną. Barodet pozostaje kandydatem na Paryż, a Rémusat jeszcze nie zapowiedział swojej kandydatury. Minister handlu Teisseureuc de Bort obecnym będzie otwarciu wystawy w Wiedniu. Thiers później dopiero tam się uda, jeśli okoliczności pozwolą.

Paryż 9 kwietnia. Poseł francuzki w Berlinie margr. Gontaut-Biron przybył tu dzisiaj, miał rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Rémusatem i żądał posłuchania u Thiersa.

Rzym 9 kwietnia. Rozpuszczone wczoraj wieczór niepokojące pogłoski o stanie zdrowia Papieża, są całkiem zmyślone; mimo tego Papież nie przyszedł jeszcze zupełnie do zdrowia i musi pozostać w łóżku. Scovazzo mianowany został dyplomatycznym ajentem włoskim w Maroku.

Bern 9 kwietnia. *Le Progrès* donosi, że księża w Jura oznajmili z ambon, iż poddają się uchwałom rady rządowej zawieszającym ich.

Brunszwik 9 kwietnia. Odpowiedź księcia na adres sejmu, tyczący się zawarcia umowy militarnej z Prusami, mówi: Książę nie widzi wcale potrzeby państwa niemieckiego albo kraju, aby zmienić istniejące urządzenia konstytucyjne i nie przystąpi do rokowań nad umową militarną, jakkolwiek gotów jest do ofiar dla dobra publicznego.

Petersburg 9 kwietnia. *Goniec urzędowy* ogłasza zatwierdzenie przez Cara postanowienia co do dóbr Miejsc Świętych.

Perpignan 9 kwietnia. Saballs (karlista) stoi już o 6 kilometrów (niespełna 1 mila) od Puycerdy. Mówią, że ma on z sobą dwa działa i beczki z naftą. Panuje wielkie wzburzenie. Niewiasty uchodzą, a mężczyzni gotują się do obrony.

Lizbona 9 kwietnia. Po zamknięciu kortezów prezes ministrów podziękował większości za jej wsparcie i wzywał deputowanych, aby w swoich okręgach wyborczych działali w sprawie porządku i wolności, koniecznych dla pomyślności narodowej.

Skadar 8 kwietnia. Nowy gubernator Ali Saib pasza, który tu jutro przybędzie, oprócz zarządu cywilnego, obejmie także dowództwo wojska.

Ruszczuk 8 kwietnia. Komisya turecka dla zbadania ostatnich zamieszek, wykryła znaczne skompromitowanie trzech biskupów prawosławnych. Jednego z nich uwięziono w Konstantynopolu.

Szangai 9 kwietnia. W. Ks. Aleksy Rosyjski odpłynął dziś do Japonii. Poselstwo japońskie udaje się dziś do Pekinu; jenerał amerykański Legendre jest drugim posłem. Rozstrzygnięcie kwestyi posłuchań zostało odroczonem, dopóki Cesarz nie wróci z 10 dniowych odwiedzin grobów przodków swoich (Posłowie zagraniczni nie byli jeszcze przedstawieni nowemu cesarzowi Chińskiemu. *Red.)*

Postępowanie delegacyi węgierskiej względem budżetu ministra wojny, o którem pisaliśmy wczoraj, zastanawia nawet dzienniki wiedeńskie. Kilka z nich dzisiaj, z powodu odroczenia wszystkich ciał parlamentarnych, tak obu Izb Rady państwa, jak obu delegacyj, wyrażają prawie zadziwienie, jakby delegacya węgierska sprawiła im niespodziankę wystąpieniem swem przeciw cyfrom budżetu wojskowego, przez co sprowadzi zamianę roli z delegacyą austryacką. Zadziwienie to wydaje nam się udanem tylko, a rzecz z góry ułożona, aby dać sposobność stronnictwu wiernokonstytucyjnemu do okazania w tej chwili swej lojalności, która poddawaną bywała w wątpliwość w sprawach tyczących się militarnej potęgi monarchii.

W braku zresztą świeżych spraw, zajmują się jeszcze dzienniki wiedeńskie reformą wyborczą, rozbierając usiłowania, jakie łożyć musi stronnictwo wiernokonstytucyjne, aby otrzymać większość w nowym składzie Rady państwa. Wolne żarty — bo aż nadto byłoby łatwo dowieść, że stronnictwo to ma przez reformę wyborczą większość w Izbie tak zapewnioną, iż opozycya, przy najpomyślniejszych nawet przypuszczeniach, zdobyć większości dla siebie nie zdoła. Pojmujemy atoli tę taktykę stronniczą, która tłómaczy wzywanie rządu, aby urzędników pilnował, zwłaszcza w Galicyi, o czem i dzisiaj w liście do *N. fr. Presse* czytamy.

Półurzędowe dzienniki pruskie mają ten przywilej, że artykuły ich, nie zaś doniesienia faktów, bywają telegrafowane po całych Niemczech i Austryi. Stanowisko tych dzienników w sprawach publicznych, mianowicie wewnętrznych, jest znane, a rozumowania ich są zawsze jedne i te same, a ponawiają się codzień. Dopóki więc ustawy kościelne nie przejdą całej drogi prawodawczej — nie są one bowiem jeszcze wzięte pod obrady w Izbie wyższej — będziemy mogli czytać czy to w *Provinzial-Correspondenz*, czy w *Nordddeutsche Allgemeine Ztg* codziennie artykuły dowodzące potrzeby obrony państwa od zagrażającej mu przewagi kościoła. Wprawdzie rząd oddala księży z posad ich nauczycielskich, pozbawia biskupów dochodów ich, pociąga kaznodziejów przed sądy, daje wszelką pomoc możebną dążeniom antikościelnym, a mimo tego nieustannie woła, iż znajduje się w niebezpieczeństwie. Dzisiejszy zaś artykuł urzędowej *Provinzial-Correspondenz* poświęcony jest dowodzeniu, że ustawy kościelne wcale nie zagrażają ewangielikom, lecz tylko przeciw katolikom są wymierzone. Takie przyznanie się w obliczu 8 milionów katolików w Prusach, i 7 milionów w innych krajach niemieckich (gdy protestantów jest w Prusach niespełna 16 milionów, a w innych krajach niemieckich tylko przeszło 8 milionów) jest dowodem najwyższego lekceważenia katolików. Z drugiej jednak strony sami nawet prawowierni ewangielicy nie są przychylni tym ustawom, albowiem te podkopują w ogóle powagę kościoła i wolność jego ograniczają.

Nie potrzebujemy rozbierać szczegółowo urzędowego artykułu, który twierdzi, że nowe ustawy nie dotykają kościoła ewangielickiego, gdyż ten nie wkracza w zakres państwa. W ogóle zaś ustawy te są wymierzone przeciw Rzymowi w obronie interesów Prus i Niemiec a oraz w obronie interesów samego kościoła ewangielickiego, a wobec tego wszystkie inne względy zamilczeć powinny, aby tylko wspierać rząd pruski w jego trudnem zadaniu.

Pogłoski o niebezpiecznym stanie zdrowia Ojca Śgo, od czasu do czasu rozpuszczane, miały tym razem tę przynajmniej podstawę, iż lekarze nie pozwolili Ojcu Św. przez parę czy kilka dni opuszczać łóżka. Mimo tego dawał posłuchania w swojej sypialni, a między innemi przyjmował tam W. Ks. Włodzimierza Rosyjskiego. Wszelako stan ten przeminął szczęśliwie. Używano tych pogłosek w Rzymie także w celach ustawy o korporacyach religijnych, które po świętach przyjdą w Izbie pod obrady, i których rząd pragnie użyć dla podtrzymania zachwianego stanowiska swego.

L'Union zamieszcza w liście z Rzymu taką wersyę słów Papieża powiedzianych do księcia Ludwika Heskiego o Bismarku, a które, jak już donieśliśmy, wywołały gniew kanclerza: „Możesz mu książę powiedzieć odemnie, że postępowanie jego z katolikami nie przyniesie mu szczęścia. Powiedz mu, że tryumf i zwycięztwo, gdy brakuje umiarkowania, krótko trwają. Powiedz mu, że podłem jest i niegodziwem *(una viltà e una indignita)* prześladować katolików bez przyczyny, jak to on czyni; ale niechaj baczy, iż potęga jego niezadługo przeminie, a stan przezeń stworzony niedługo potrwa“.

Liga republikancka w Paryżu, protegująca na deputowanego burmistrza w Lyonie Barodeta, ma na swoje usługi dzienniki *République*, *Avenir*, *Rappel*, *Corsaire*; gdy natomiast około Rémusata nie skupia się stronnictwo konserwatywne. Program ligi stawia jako warunek, aby kandydat przyjął mandat z instrukcyami (*mandat impératif*), który obejmuje: bezzwłoczne rozwiązanie zgromadzenia narodowego, nienaruszalność prawa głosowania powszechnego, zwołanie spieszne konstytuanty. Wszyscy inni kandydanci republikanccy usuwają się przed Barodetem. Również po departamentach gotują się do wyborów zarówno republikanie jak rojaliści.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Rzym 11 kwietnia. Papież opuścił wczoraj łóżko i był na mszy śtej, a potem przyjmował wiele osób.

Paryż 11 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza ustawę municypalną dla Lugdunu. — Pascal mianowany został podsekretarzem stanu. — D. 5 kwietnia wypła ono na rzecz Niemiec 250 milionów wynagrodzenia wojennego.

Madryt 10 kwietnia. Karliści rozpoczęli operacye wojenne przeciw miastu Puycerda. Dziś rano rozpoczęli ogień. W Barcelonie panuje zupełna spokojność. Alkald (burmistrz) wezwał właścicieli fabryk, aby robotników swoich nie rozpuszczali, choćby ci z powodu swojej służby jako ochotnicy wolności pracować, nie mieli, a to dla niepozbawiania ich szczupłej płacy.

Barcelona 9 kwietnia. Proklamacya alkalda nagania samowolne aresztowania. Zapewniają, że Campos z kolumną swoją pobił Karlistów pod Palau (w prowincyi Lerida).

Belgrad 10 kwietnia. Dziennik urzędowy *Jedinstwo*, zaprzecza stanowczo doniesieniu pism zagranicznych i miejscowych, jakoby Serbia wypowiedziała Porcie płacenie haraczu.

Bukarest 11 kwietnia. Pogłoska obiega, że minister sprawiedliwości Epureano podał się do dymisyi. Senat uchwalił bez zmiany ustawę o narodowych zakładach kredytowych ziemskich.

Ateny 9 kwietnia. Izba deputowanych sprawdza dalej wybory. Co do usunięcia się ministerstwa, nic jeszcze rozstrzygniętem nie zostało; sądzą atoli, że się ono utrzyma, posiada bowiem zaufanie króla i ludu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 kwietnia.

(Wartość kuponów do 12 kwiet.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 14	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	2 11¼
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 12
5% „ „ „	80 —	79 —	1 40
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 54
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 68⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 68⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 68⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	94 —	1 68⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 25	99 75	1 68⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	100 50	98 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 12
„ „ hipotecz. z 80% „	254 —	250 —	2 24½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	225 75	223 25	2 94½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 50	4 47⅓
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 84
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	1 21
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	93 —	1 21
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 —	1 50¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 45½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	47½	45½	—

Wiedeń 9 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 70	70 60
5% „ „ „ srebr.	72 90	72 70
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 —
„ „ „ galicyjskie	78 75	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 10	89 90
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	85 25	84 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	307 —
„ „ 1854	97 50	97 —
„ „ 1860	103 75	103 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	145 75	145 25
„ prem. pożyczki węg.	98 50	98 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	181 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	956 —	954 —
Zakładu kredytowego	333 50	333 25
Żeglugi parow. na Dunaju	694 —	692 —
Kolei północ. Ferdynanda	2270	2265
Kolei rządowej fr. a.	336 —	335 —
„ zachod. c. Elżbiety	242 —	241 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	190 75	190 25
„ Galicyjskiej	225 25	224 75
„ Czerniowieckiej	153 —	152 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 —	149 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 —	168 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	173 50	173 —
„ Siedmiogrodzkiej	172 —	171 —
„ Cisańskiej	239 —	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	128 75	128 25
„ austryack. półn.-zach.	216 50	215 50
„ Franciszka Józefa	222 50	222 —
Banku anglo-austryackiego	311 75	311 25
„ anglo-węgierskiego	120 50	120
„ austryackiego ogólnego	371 50	370 50
Zakładu Kredytowego węg.	182 50	182 —
Banku franko-austryackiego	143 50	143 —
„ franko-węgierskiego	100 75	100 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	303 —	302 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	198 —	197 50
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	75 25	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	73	71 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
Emissya z r. 1862	91 25	90 75
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	98 25	97 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 70	77 50
Emissya z r. 1867	87	86 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	90 —	89 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 69⁵	8 69
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	—	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 60
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63²⁵	1 63

Lwów 9 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 70	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 50	224 75
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	254 —	252 —

Warszawa 9 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 05	94 75
„ „ 2 „ „	94 05	93 75
kupon „	—	1 18⁸/₉
„ „ nowe „	94 05	93 75
kupon „	—	1 48⁶/₉
„ likwidacyjne „	79 44	79 15
kupon „	—	1 42²/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	0	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	„ 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	53
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r, 8	—	w. 8	—
dto pociąg mięszany	—		—		pp. 5	30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	18	w. 9	8	r. 9	45
dto pociąg mięszany	—		—		p. 11	5
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	29	5	—
dto pociąg mięszany	—		—		n. 3	75
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Poszukuje się

mieszkania

z 2 większych lub 3 mniejszych pokoi i kuchni natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. **M. Dworskiego** Rynek gł. l. 14. (717-1-2)

Poszukuje się do nabycia

majętności ziemskiéj około 400 do 1000 mórg magd. Przy małéj zaliczce mogłaby być i większa. Oferty uprasza się opłatnie pod adresem Adamski, Schildberg w Poznańskiem. (629-1-3)

Upoważniony Majster Kominiarski przez Władze miejscowe do prowadzenia samodzielnego, ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Publiczność, iż przyjmuje roboty tak miejscowe jak i zamiejscowe po najumiarkowańszéj cenie według ugody. O łaskawe względy upraszam.— Kraków 9 Kwietnia 1873.

Marcin Wołoszyński,
kocesyonowany majster, Nr. 46, Dziel. VIII, ulica Piekarska.
(63?-1-5)

W Wróblowicach

koło Zakluczyna, sprzedanych zostanie w dniu **16ym Kwietnia b. r.** przez publiczną licytacyę

do 60 sztuk bydła rogatego.

(630-2-3)

W Królestwie Polskiem,

w powiecie Pińczowskim, we wsi Złotéj, o 8 mil od Krakowa, koło Skalmierza **jest garbarnia** nad dużym stawem, z wodą samą płynącą, stomporami na korę, machiną do krajania kory, do kręcenia skór, 36 czy 40 fasami na moczenie 10.000 skór rocznie, dołami na wodę i wapno, 3-ma domami, stodołą, oborą, szopami, składami, ogrodem, **do wypuszczenia w dzierżawę kilkoletnią.** — Kora dębowa do téj garbarni potrzebna, jest na miejscu do nabycia rownie jak skóry wyprawne ze zwijającej się garbarni. (704-1-3)

Za złożeniem

małych wpłat

kwartalnie lub miesięcznie

sprzedajemy kwity częściowych spłat na pojedyncze losy, niemniéj na dowolnie zestawione grupy losów i pod bardzo przystępnemi warunkami.

Zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty i podczas spłacania można grać samemu na wszelkie wygrane wszystkich losów.

Na następne ciągnienia

polecamy szczególnie

Losy z r. 1864,

Ciągnienie 15go Kwietnia, główna wygrana złr. 220,000.

Brunszwickie 20-talarowe losy,

Ciągnienie 1go Maja, główna wygrana 20,000 tal.

Węgierskie losy premiowe,

Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000.

3% losy tureckie 400-frankowe,

Ciągnienie 1 Czerwca, główna wygrana 300,000 franków.

Oddział wpłat
Austryackiego Banku przemysłowego
dawniéj
Edward Fürst
w Wiedniu, Stephansplatz.

Zastępca na Kraków:
Aron Eibenschütz
w Rynku. (661-2-3)

Kupno lasu.

Poszukuje się do kupna wielkiego obszaru lasu, składającego się mniéj więcéj ze 100.000 siąg świerków i jodeł dobrych do wycięcia, o ile możności w niezbyt wielkiem oddaleniu od kolei. Bezpośrednie oferty pp. właścicieli z wyłączeniem drugich osób, znacz L. 6922 przesyła daléj biuro ogłoszeń *Rudolfa Mossego* w *Frankfurcie n. M.* (645-2-3)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków SS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-15-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

Nadzieja największéj wygranéj.

Na 260 ciągnień,

między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 5 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr.— *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu

pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania

Losów z r. 1864

15 Kwietnia, losów Keglevicha 1 Maja, losów salzburskich 3 Maja, losów insbruckich 3 Maja, węgierskich losów premiowych 15 Maja i t. d. i t. d.

Na następne ciągnienia

polecamy nasze towarzystwa gry

na 20 losów z r. 1864 po złr. 100

w kwartalnych wpłatach po złr. 9 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8,

na 20 losów z r. 1864 po złr. 50

w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.

Ciągnienie 15 Kwietnia, główna wygrana 220,000 złr.

na 20 węgierskich losów premiowych po złr. 100

w kwartalnych wpłatach po złr. 7 — i miesięcznych po 6 złr.

Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000

na 20 brunszwickich losów

w miesięcznych wpłatach po złr. 2,

ciągnienie 1go Maja, główna wygrana tal. 200,000.

W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik los oryginalny.

Kwity częściowych spłat

na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszej wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (652-4-5)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego
dawniéj
Edward Fürst
w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.

Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.

(Za przedruk się nie płaci).

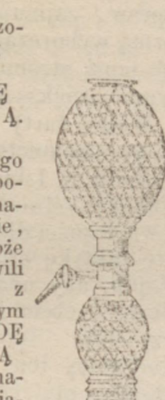
Woda Selcerska. 9 medali.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące i t. d.

Ceny APARATÓW BRIETA
o jednéj butelce 12 fr.
o dwóch butelk. 15 fr.
o trzech butelk. 18 fr.
o czterech but. 25 fr.

PROSZKI.
Sto doz
do 1 but. 10 fr.
do 2 but. 15 „
do 3 but. 20 „
do 4ch butelek 30 fr.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, —
(493-1-10)

---

17 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.



Mastyx czyli **Kit** p. **Lhomme-Lefort.**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnéj w r. 1867, uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka. Fabryka rue de Paris, Nr. 162, Belleville Paris,— w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (496-4-6)

LA MÉLANILINE

przywraca włosom w jednéj chwili kolor naturalny czarny albo brunatny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.

Mikstura dozowana na podstawie aniliny
(B. S. G. D. G.)

Z ZARĘCZENIEM, ŻE W NIÉJ NIE ZNAJDUJE SIĘ ANI SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO LUB OŁÓW.

VIOLET,
Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu,
wynalazca królewskiego mydła zwanego Thridace.

Wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.
Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (10-2-12)

W licznie uczęszczającem zdrojowisku leczniczym

Szczawnicy

rozpocznie się pora zdrojowa z dniem 20 Maja. Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7 zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.— Komunikacya Zakładu ze stacyami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. wozem pocztowym.— Pisma o zdrojowisku, przesyłają się bezpłatnie. (581. 6-10.)

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE**, uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfrane** itd.

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (494-3-6)

Skład w Peszcie pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** liwerant król. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego.

Największy skład wszelkich gatunków

Skład w Peszcie pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** liwerant król. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego.

WAG DZIESIĘTNYCH

w formie trój- i czterokątnej, **wagi miseczkowe,** francuskie **wagi balansowe** (wprost z Paryża) podług wszelkich systemów i form, jak również wszystkich istniejących **ciężarków** z żelaza, mosiądzu; tudzież ciężarki w życie wchodzące od stycznia 1873 **gramy i kilogramy** jedynie po najtańszych cenach do nabycia u (497-5-10)

Schuk & Mikschitz,

Waagen- und Gewichte-Fabrik:
Leopoldstadt, Leopoldgas. we **własnym domu.**
Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.
Cenniki franko.
Ceny z Wiednia lub Pesztu.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-13-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

List Dra. Feltriniego

o uskutecznioném *wyleczeniu zastarzałego ślinienia się zębów* zapomocą **wody anaterynowej do ust** *ces. k. nadwornego dentysty* **J. G. Poppa** w *Wiedniu*, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wenecya, 8 Marca 1872.

Proszek do zębów Verdego, który, jak wiadomo, w całych Włoszech wiele używanym bywa stracił w ostatnich czasach wiele przez sławę środków do zębów, które wynaleźli słynni wiedeńscy dentyści.

Wyszczególniam tutaj najbardziej cierpienie zębów hrabiny Ricotto di S. Paolo, które po zbadaniu dentysty uznane było jako **ślinienie się zębów,** *przeciwko temu zaś wszelkie znane wody do ust i środki do zębów daremnie używane były.*

Jako domowy lekarz hrabiny, ukończywszy uniwersytet we Wiedniu i usłyszawszy o doskonałych skutkach *wody anaterynowéj do ust Poppa* od pierwszych lekarzy wiedeńskich, *między innemi od profesora Oppolzera przy łóżku chorego*, zaproponowałem, aby spróbować w tym wypadku *wody anaterynowej do ust Poppa.* Sprowadzono takową z apteki Serravalla z Tryestu, *a skutek po zaledwie czterotygodniowem używaniu był dla nas wszystkich nadzwyczaj zadziwiającym.*

Slinienie się zębów — które nawiasowo powiedziawszy, już zaczynało cuchnieć, najzupełniej ustało.

Pani hrabina dziękowała mi serdecznie za uskutecznione wyleczenie, *ja zaś z méj strony przypisać to muszę jedynie i wyłącznie wybornemu skutkowi wody anaterynowéj do ust Poppa.*

Powyższy list niechaj będzie chwalebnem uznaniem pana *J. G. Poppa*, c. k. nadwornego dentysty w *Wiedniu* od jego kolegi

Dra. Feltriniego.

Na składzie: (54-1-2)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.
we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt.,— w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz,— w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Ces. król. uprzywilejowany

Wiedeński Bank handlowy

w Wiedniu.

(Kapitał wpłacony dziesięć milionów złr.)
poleca z powodu mającego wkrótce nastąpić otwarcia wystawy powszechnéj usługi swojego **oddziału bankowego** dla

Akredytyw, inkasowań i wypłat

i usługi swych magazynów dla

spedycyj, oddania na skład i ocleń.

(513-2-3)

W dobrach Skrzydlna

jest **FOLWARK** w objętości do do **80** morgów od **24** Czerwca b. r. do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela właściciel pod adresem **Z. P.** poczta Skrzydlna. (631-1-3)

Zniżenie Ceny.

Z dniem dzisiejszym zniża się cenę za miarę = Hektoliter koksu (= 90 do 95 smołowca węgl.) z 90ciu na 80 centów. — Kupującemu na raz 200 Hektolitrów koksu policzy się jeszcze niższa cena.
Kraków d. 10 Kwietnia 1873 r.

Zarząd Zakładu gazowego.
(636-1-2) *Konr. Voss.*

Nasienie świerkowe

do sprzedania
w **Kamienicy** poczta Łącko.
(598-2-3)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3-8-11)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-67-78)

SRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-18-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosowne do umieszczenia biur,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-11-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

Młoda osoba, wdowa po urzędniku wojskowym, posiadająca język polski, niemiecki i włoski, przytem biegła w robotach strojów i w krawieczyźnie, pragnie znaleźć pomieszczenie w domu zamożnym, udającym się na czas wystawy powszechnéj do Wiednia. Po bliższą wiadomość zgłosić się można listownie pod lit. **J. C.** w mieszkaniu WPani *Weissenhofowéj* w Krakowie przy ul. Stolarskiéj Nr. 473. (683-3-3)

FOLWARK

o jednę milę od Krakowa odległy, mający korpus tabularny osobny, ziemi ornéj przeważnie pszenicznéj 46 morgów, łąk 10 morgów, lasu 4 morgi, z budynkami nowemi i prawem propinacyi, **jest z wolnéj ręki do sprzedania lub do zamienienia na większy majątek z dopłatą.** (620-2-6)

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Szewskiéj pod Nrem 208 II. piętro, u właściciela kamienicy.

Restauracya

wraz z cukiernią

jest w Hotelu Warszawskim w **Krynicy** pod warunkami korzystnemi na rok bieżący **do wydzierżawienia.**— O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u właściciela tegoż hotelu *St. Rawicza* w Gorlicach. (684-3-3)

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (7-26-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroona w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

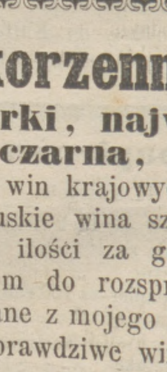
Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

wylecza za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie zaś inne choroby płciowe w jaknajkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia, listownie wprost przez
(649-2-6) *Dra Schwaigera*
w **Wiedniu** VII, Schottenfeldgasse 60.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1-2-2-)

Wszelkie Towary korzenne,

Delikatesy, angielskie Sucharki, najwyborniejsza Herbata kwiatowa i czarna, Rum z Jamajki, wszelkie gatunki najlepszych win krajowych, prawdziwy Bordeaux i Wina reńskie, francuskie wina szampańskie sprzedaję Szanownym Odbiorcom w każdéj ilości za gotówkę po cenach, jakie liczę kupcom w kraju naszym do rozsprzedaży za rzeczone towary nienagannéj jakości, pobierane z mojego Magazynu. (Prawdziwy Bordeaux 1 złr. 25 c. i 2 złr., prawdziwe wino reńskie złr. 1 c. 50 i złr. 2).

Heczepecze z południowéj Francyi, suszone do wybornych sosów; **francuskie jabłka** obrane z łupin i suszone do kompotów.

Proszek trawiący, najlepszy i doświadczony środek przeciw złemu trawieniu, tudzież przeciw wszelkim uciążliwościom żołądka i podbrzusza, zgadze i t. p.

Oliwa prawdziwa czysta, najlepszy a przeto też najtańszy środek do smarowania wszelkich maszyn, ponieważ części składowe maszyn nie zanieczyszcza, a dlatego też nie niszczy.

Sól glauberska, najlepszy środek do czyszczenia koni i bydła rogatego po skończonem obecnie karmieniu w stajniach,— jest tani i zawsze u mnie na składzie. (647-3-6)

Polecając się łaskawym zleceniom.

O. T. Winckler

Skład hurtowny we Lwowie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*